DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 234. Środa, 22 Października (3 Listopada). 1869 r.

Dziennik wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i Niedziel. - Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i urzędach Pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 487, jak i w innych miejskich kantorach.—Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8;—półrocznie rsr. 4;— kwartalnie rs 2;—miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odnoszenie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5;—w Urzędach Pocztowych: rocznie rs. 10;—półrocznie rsr. 5; -kwartalnie rsr. 2 kop. 50 i na te tylko termina przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same termina, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Rok 6.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6; za 2-krotne kop. 9; za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji.—Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą 3 miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniom. - Listy przyjmują się tylko frankowane. — Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia *tegoż samego dnia*, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9 z rana.—Redakcja otwartą jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 22 Paźdz. (3 Listopada).

Order zagraniczny. — Najjaśniejszy król helenów udzielił order Zbawiciela wielkiego krzyża głównemu inspektorowi lekarskiemu wydziału marynarki, lejb-medykowi dworu Cesarskiego, zostającemu przy Jego Cesarskiej Wysokości jenerał - admirale, tajnemu radcy *Haurowicowi*. Na przyjęcie i noszenie tego orderu zapadło w d. 13 października 1869 r. Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zezwolenie.

Wyciąg z okólnika okręgu naukowego warszawskiego za m. wrzesień 1869 r. — Z rozporządzenia kierującego ministerstwem oświecenia publicznego: a) Nauczyciele języka ruskiego, oraz historji Rosji i Polski, jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, w szkole powiatowej konińskiej, Piotr *Amulin* i w szkole powiatowej lipnowskiej, radca dworu Mikołaj *Cwietkow*, spadli z etatu z powodu zwinięcia tych szkół, zaliczeni zostali w charakterze nadetatowych urzędników: pierwszy do kaliszskiej, a ostatni do płockiej dyrekcij szkolnych, z prawem pobierania nadetatowej płacy; b) magister szkoły głównej warszawskiej, Bolesław *Roguski*, delegowany został do uniwersytetu petersburgskiego w celu naukowym, na rok jeden, z pobieraniem z funduszu wyznaczonego podług art. 1 § 14 budżetu ministerstwa oświecenia publicznego, po ośmset rubli rocznie, od 15 czerwca r. b.; c) spadły z etatu i zaliczony jako urzędnik nadetatowy do dyrekcji szkolnej płockiej, były nauczyciel zwiniętej szkoły powiatowej lipnowskiej, sekretarz gubernjalny *Tolwiński*, i spadły z etatu i zaliczony jako urzędnik nadetatowy do dyrekcji szkolnej kaliszskiej, były nauczyciel zwiniętej szkoły powiatowej konińskiej, Teodor *Kejl*, zaliczeni zostali na własną prośbę, do nadetatowych urzędników dyrekcji szkolnej warszawskiej; d) na utrzymanie szkół elementarnych katolickich we wsiach Niewachlewie i Kostomłocie, w dyrekcji kieleckiej, pozwolono wypłacać w ciągu lat 10, począwszy od 1 stycznia 1869 r. po sto rubli rocznie na każdą szkołę, z funduszu przeznaczonego podług art. 2 § 9 budżetu ministerstwa oświecenia publicznego na wsparcie szkół elementarnych w okręgu naukowym warszawskim; e) pozwolono przeznaczyć dla uczni, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazjach klasycznych: 1-m warszawskiem, siedleckiem, bielskiem i chołmskiem, ruskiego pochodzenia wyznania prawosławnego: Konstantemu *Kełdyszowi* i Hipolitowi *Gromece*, i wyznania grecko-unickiego: Karolowi *Szczerbińskiemu* i Teofilowi *Leszkiewiczowi*, stypendja przy uniwersytecie moskiewskim, od 1 lipca r. b., po 360 rubli rocznie dla każdego, i wypłacić każdemu z nich na koszta podróży po rs. 100 z funduszu wyznaczonego podług art. 6 § 15 budżetu ministerstwa oświecenia publicznego na rok 1869; f) pozwolono przeznaczyć dla uczni, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazjum mężkiem klasycznem suwałkskiem, rodem z Litwy: Mieczysławowi *Błaszkiewiczowi* i Zygmuntowi *Brzosce*, stypendja przy uniwersytecie moskiewskim, od 1 lipca roku bieżącego, po 360 rubli rocznie i koszta podróży do Moskwy po 100 rubli dla każdego, z funduszu przeznaczonego podług art. 6 § 15 budżetu ministerstwa oświecenia publicznego na rok 1869.

Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego: a) pozwolono używać jako przewodnik przy wykładaniu religji mojżeszowej wydane przez Bernarda Segał książki: „Początkowa nauka religji mojżeszowej" i „Krótki katechizm żydowski"; b) co do przedstawień do pensji emerytalnej, jednorezowego i pięcioletnego wsparcia, komisja emerytalna w odezwie z d. 20 sierpnia (1 września) r. b. za N. 3821, wyjaśniając, że po zwinięciu zarządu finansowego i przyłączenia na mocy art. 4 Najwyższego ukazu z d. 26 marca 1869 r., sekcji emerytalnej do komisji emerytalnej, w tej ostatniej skoncentrowane są wszelkie wiadomości o wpływach od osób należących do stowarzyszenia emerytalnego, zawiadomiła, że na przyszłość nie zachodzi potrzeba przed czynieniem przedstawień do pensji emerytalnej, jednorazowego i pięcioletniego wsparcia, żądać poświadczenia o wnoszeniu składki emerytalnej, i że zatem przedstawienia takowe mogą być czynione bez poprzedniego znoszenia się co do uiszczenia składki emerytalnej. Oświadczono podziękowania: 1) nauczycielom religji w progimnazjum hrubieszowskiego Sewerynowi *Szmigielskiemu* i Andrzejowi *Lebiedincewowi*, i nauczycielowi tegoż progimnazjum Mikołajowi *Singalewiczowi*, za urządzenie w m. Hrubieszowie mieszkania dla niedostatnich uczni tamecznego mężkiego klasycznego progimnazjum, szczególniej dla dzieci włościańskich wyznania grecko-unickiego; 2) inspektorowi i nauczycielom progimnazjum mężkiego klasycznego częstochowskiego, za starania ich w urządzeniu z początkiem terazniejszego roku szkolnego w m. Częstochowie taniego i dogodnego mieszkania dla niedostatnich uczni progimnazjum, którzy dotąd mieścili się w najlichszych domach i pozbawieni byli utrzymania i dozoru.

Mianowani zostali: p. o. referenta izby skarbowej siedleckiej, kandydat nauk matematycznych Cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu Konstanty *Markiewicz*, — nauczycielem matematyki przy wyższej szkole rzemieślniczej łodzkiej; była dama klasowa kijowskiego instytutu panien, Zofja *Afanasjew* (z domu von Krit)—dozorczynią gimnazjum żeńskiego suwałkskiego; nauczyciel języka ruskiego, oraz historji Rosji i Polski, i jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, w szkole ogólnej warszawskiej, Aleksander *Semiganowski*,—etatowym nauczycielem języka ruskiego i literatury, oraz historji Rosji i Polski i jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, przy II gimnazjum żeńskiem warszawskiem; etatowy nauczyciel języka ruskiego i literatury, oraz historji Rosji i Polski i jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, przy IV gimnazjum żeńskiem warszawskiem, radca honorowy, Aleksander *Andrejanow*,—nau-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Caboriau.

CZĘŚĆ DRUGA.

TAJEMNICA RODZINY DE CHAMPDOCE.

XXXI.

(Patrz Nr. od 259 z r. z. do 232).

Gdy Gaston powtórzył pytanie, malarz śmiejąc się, odpowiedział:

— Jakto! Czyliż mnie pan nie poznajesz? przypatrz się tylko dobrze...

Zdechlaczek popatrzył przez chwilkę na stojącego przed nim Andrzeja, a potem ozwał się z smutnym uśmiechem:

— Ach! to pan... nie poznałem cię wcale... lecz to nic dziwnego... sam nie wiem na co patrzę i co mówię w tej chwili.

— Istotnie wyglądasz pan bardzo smutnie — cóż ci się takiego stało?

— Stało się to mój drogi, że przyszedłem pożegnać się z tobą—albowiem wyszedłszy ztąd, wypalę sobie w łeb w pierwszem lepszem miejscu.

— Czyś oszalał?

Gaston uderzył się ręką w czoło i zawołał:

— Owszem, głowę mam zdrową, lecz termin wymiany moich weksli dziś właśnie przypada... Wypadą mi więc albo „śpiewać" jak mi te łotry rozkażą lub umrzeć—otóż ja śpiewać nie chcę! Dziś obiadowałem u ojca, gdy wstaliśmy od stołu, służący doniósł mi po cichu, że jakiś jegomość podeszłego wieku czeka na mnie przed domem na ulicy. Pobiegłem tam natychmiast i zastałem rodzaj żebraka w surducie obszarpanym—człowiek ten był brudny, śmierdzący, słowem ohydny...

— Ojciec Tantaine! wykrzyknął Andrzej.

— A djabli go tam wiedzą jak się nazywa! Otóż ten łachman, oświadczył mi słodkim głosikiem, że obecny posiadacz moich weksli postanowił przesłać je jutro wraz ze skargą prokuratorowi cesarskiemu, lecz dodał zaraz, że pozostaje mi jeden sposób ocalenia się.

— A ten sposób jest ażebyś wraz z Różą wyjechał do Włoch natychmiast?—rzekł żywo Andrzej.

Gaston zdumiony porwał się z miejsca i zawołał:

— Kto to panu powiedział?

— Nikt. Tak się domyśliłem tylko. I to dla tego jedynie, ażeby w razie potrzeby mieć środek niezawodny do oddalenia cię ztąd wraz z Różą, namówiono cię do sfałszowania podpisu Martin-Rigala. Lecz cóż odpowiedziałeś temu jegomości?

— Odpowiedziałem mu, że ani myślę wyjechać... Być może że to głupio, ale taki już jestem uparty w raz powziętym zamiarze. Zresztą przeczuwam do czego to wszystko zmierza: Nazajutrz po mojej ucieczcę za granicę, łotry te udadzą się do ojca i każą mu opłacić na wagę złota hańbę moją... będą go cisnąć z ostatniego i wycisną. O! nigdy nie dopuszczę tego!.. Biedny stary! wolałby otrzymać ranę w piersi niż usłyszyć że syn jego został fałszerzem! Otóż, mój drogi... rozważywszy to wszystko dobrze, kupiłem sobie ten oto prześliczny, jak pieścidełko, rewolwer i za godzinę wszystko się skończy raz przecie!..

Andrzej nie słuchał mowy Gastona. — Chodząc wzdłuż pracowni, tam i nazad, rozmyślał. Czuł że życie tego chłopca zależało od jego postanowienia—jeżeli mu poradzi wyjechać za granicę—ocali go lecz usunie zarazem Różę, której obecność w Paryżu była tak groźną nieprzyjaciołom Mussidanów... jeżeli zaś pozwoli mu działać własnowolnie—zdechlaczek podniecony uporem i właściwą mu egzaltacją, gotów się zabić — na co znowu Andrzej nie mógł pozwolić przez wzgląd na starego Gandelu, którego serdecznie kochał.

— Posłuchaj mnie Gastonie! rzekł wreszcie, zatrzymując się nagle—znalazłem sposób ocalenia ciebie... uwiadomię cię o nim wtedy dopiero gdy ztąd wyjdziemy—lecz z powodów, których objaśniać nie mam czasu w tej chwili—potrzeba mi wyjść ztąd skrycie, przez dom leżący za tym ogrodem. Otóż musisz mi w tem dopomódz, a to następującym sposobem: Wyszedłszy ztąd, o samej północy przyjdziesz przed dom leżący przy ulicy Laval, a oznaczony numerem XX i zadzwonisz do bramy. Skoro odźwierny cię wpuści, staraj się, zostawiwszy u-

czycielem języka ruskiego, oraz historji Rosji i Polski i jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego przy szkole powiatowej warszawskiej; nauczyciel religji wyznania greko-unickiego przy kursach pedagogicznych chełmskich ksiądz Łukasz *Cybik*, — nauczycielem religji wyznania greko-unickiego przy szkole 6-klasowej żeńskiej chełmskiej; grecko-unicki ksiądz parafji Pławianice Joachim *Orłowski*,—nauczycielem religji rzymsko-katolickiego wyznania przy szkole powiatowej warszawskiej; ksiądz Franciszek *Brzeski*,—nauczycielem religji przy progimnazjum mezkiem klasycznem warszawskiem; kandydat Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego Aleksander *Wilkins*,—nauczycielem nauk przyrodzonych przy szkole wyższej rzemieślniczej łodzkiej; uczeni rysownicy: Jan *Czerniecow* i Eljasz *Oleniew*,—nauczycielami kaligrafji i rysunków przy szkole wyższej rzemieślniczej łodzkiej; inspektor progimnazjum męzkiego klasycznego kieleckiego Bazyli *Markijanowicz*, — inspektorem progimnazjum żeńskiego kieleckiego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; uczennica petersburgskiego instytutu Katarzyny Zofja *Szenebeer*,—dozorczynią progimnazjum żeńskiego kieleckiego; referent kancelarji dyrekcji szkolnej kaliszskiej Jan *Solomonowski*,—p. o. etatowego nauczyciela języka ruskiego, oraz historji i jeografji Rosji i Polski w progimnazjum żeńskiem kieleckiem; inspektor progimnazjum męzkiego klasycznego zamostskiego Piotr *Michajłowski*,—inspektorem progimnazjum żeńskiego zamostskiego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; starsza dama klasowa warszawskiego instytutu aleksandryjsko-maryjskiego panien, Darja *Gawryłowa*, — dozorczynią progimnazjum żeńskiego zamostskiego; były nauczyciel języka ruskiego, oraz historji Rosji i Polski, jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, przy b. szkole powiatowej konińskiej Piotr *Amulin*,—etatowym nauczycielem przedmiotów i języków w progimnazjum żeńskiem zamostskiem; inspektor gimnazjum klasycznego męzkiego łomżyńskiego, asesor kolegjalny, Karol *Klosterman*,—inspektorem progimnazjum żeńskiego łomżyńskiego, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; dama klasowa IV gimnazjum żeńskiego warszawskiego Anna *Maksimowa*, — dozorczynią progimnazjum żeńskiego łomżyńskiego; były nauczyciel języka ruskiego i literatury, oraz historji Rosji i Polski, jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego w b. gimnazjum realnem łodzkiem Aleksander *Plicz*,—etatowym nauczycielem języka ruskiego, oraz historji i jeografji Rosji i Polski w progimnazjum żeńskiem. Poruczono wykładanie za wynagrodzeniem od lekcij, nauczycielom: warszawskiego gimnazjum realnego Leontemu *Werbickiemu*, i warszawskiej szkoły powiatowej, radcy honorowemu, *Andrejanowowi*,—języka ruskiego i literatury, oraz historji Rosji i Polski i jeografji Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego w IV gimnazjum żeńskiem warszawskiem. Uwolnieni zostali: nauczyciel języków starożytnych w progimnazjum męzkiem klasycznem zamostskiem, Andrzej *Zawadzki-Krasnopolski*,—na własne żądanie; nauczyciel religji wyznania greko-unickiego w szkole żeńskiej 6-klasowej chełmskiej, ksiądz Piotr *Podkowicz*; nauczyciel religji wyznania prawosławnego w gimnazjum męzkiem klasycznem lubelskiem, protojerej Ignacy *Klimowicz*, — na własne żądanie, dla słabości zdrowia; kontroler i buchalter kancelerji szkoły głównej warszawskiej, Antoni *Hlebowicz*,—z powodu przejścia do innego wydziału; nauczyciel religji wyznania rzymsko-katolickiego w progimnazjum męzkiem klasycznem warszawskiem ksiądz Władysław *Knapiński*, — na zasadzie art. 77 ustawy o służbie cywilnej; nauczyciel przedmiotów i języków w III gimnazjum żeńskiem warszawskiem (dawnym oddziale żeńskiem szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej warszaw.) Albert *Ferkerling*,—na własne żądanie; guwerner I gimnazjum męzkiego warszaw. Aleksy *Orłow*, — na własne żądanie.

Wykreślony został z listy zmarły nauczyciel języków łacińskiego i greckiego przy gimnazjum męzkiem klasycznem suwałkskiem, radca dworu, Mikołaj *Fiszer*.

Kasa Oszczędności Miasta Warszawy z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 19 (31) Października r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 51, na które, tudzież na dawniejsze w 306 wnioskach, złożono rs. 5,502 kop. 50. Na żądanie 117 zaś uczestników (prócz procentu rs. 46 kop. 82 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5,336 kop. 55 i umorzyła książeczek 30; przeto uczestników 19,468, posiada kapitał rs. 701,132 k. 56.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, 22 Października (3 Listopada).

Posiedzenia wielu sejmów prowincjonalnych w Austrji zostały już zamknięte. Sejmy po większej części oświadczyły się za bezpośredniemi wyborami do rady państwa, z pozostawieniem dotychczasowego systemu grup (wielkich właścicieli, izb handlowych, gmin miejskich i wiejskich), za podwojeniem liczby deputowanych do rady państwa i skróceniem ich mandatu z 6 na 4 lata. Tylko posiedzenia sejmów Niższej i Wyższej Austrji zostały przedłużone do 25 (6) b. m., a sejmu galicyjskiego do 1 (13) listopada. Sejm ten uchwalił adres zalecający uwzględnieniu cesarza rezolucję oświadczającą, że organiczne prawa z 21 grudnia 1867 r. nie odpowiadają potrzebom Galicji. Dość jest dziwnem, że sejm czeski prawie jednocześnie uchwalił adres do cesarza uwydatniający, że tylko przy ścisłem zachowaniu praw organicznych z 21 grudnia 1867 r. można mieć nadzieję załatwienia wewnętrznych niesnasek. Takie to dwa wprost przeciwne sobie adresa dojdą do cesarza z dwóch krajów koronnych.—Z Dalmacji nie ma nowych doniesień. Dzienniki wiedeńskie powtarzają za *N. fr. Presse* wiadomość, że Porta udzieliła upoważnienie wojskom austrjackim do przechodzenia na terytorjum tureckie i czarnogórskie, lecz urzędownie wiadomość ta jeszcze nie została potwierdzona. Co do wkraczania na terytorjum czarnogórskie, w każdym razie uważają je za niemożliwe, ponieważ nawet wbrew woli księcia Mikołaja, doprowadziłoby niezawodnie do starcia z ludnością czarnogórską. Dowództwo nad siłami skoncentrowanemi w południowej Dalmacji, powierzone zostało jenerał-majorowi hrabiemu Auerspergowi, który dowodził brygadą w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej.

W Paryżu już zaczęła się agitacja wyborcza z powodu rozpisanych na dzień 10 (22) listopada dodatkowych wyborów deputowanych, i na samym wstępie ultra-radykalni doznali porażki. Organa ich *Le Rappel* i *La Reforme*, zaproponowały kandydatów odmawiających złożenia wymaganej przysięgi. Wszystkie demokratyczne dzienniki wystąpiły przeciwko temu, przytaczając pomiędzy innemi i to, że podobna manifestacja nie miałaby nawet rozgłosu, gdyż przy obliczaniu głosów, kartki z nazwiskami kandydatów, którzy nie złożyli przysięgi, uważają się za niebyłe i wcale nie wchodzą do rachuby. — Z powodu ciągłego pobytu w Paryżu p. de Lavalette, posła francuzkiego przy dworze angielskim, i częstych jego narad z cesarzem Napoleonem, znów krążyły pogłoski, o powrocie jego do gabinetu wraz z p. Rouherem. Pogłoski te, o ile jednak się zdaje, są bezzasadne. P. Rouher dobrze wie, iż gdyby teraz powrócił do steru rządu, nie utrzymałby się, pomimo całej swej zręczności, i dwa tygodnie po otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego, nie zechce zatem narazić się na niewątpliwy i tak prędki upadek.

Na przygotowawczem zgromadzeniu członków kortezów, w liczbie 184, za kandydaturą księcia Tomasza genueńskiego głosowało 128, a jak obliczają, przy ostatecznem głosowaniu otrzyma on 180 głosów. Chociaż kortezy liczą 360 członków, jednak z powodu nieobecności republikanów i innych, te 180 głosów będzie stanowiło większość wymaganą przez rodzinę tego kandydata dwie trzecie obecnych deputowanych. Co do innych warunków stawianych poprzednio przez rodzinę tego księcia, niewiadomo jeszcze, czy zostały utrzymane, czy też uległy zmianie.

Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 31 (19) października.* Wszystkie dzienniki demokratyczne, z wyjątkiem pism *Réveil* i *Rappel*, ganią myśl wybierania takich kandydatów, którzy oświadczyli, iż nie złożą przysięgi na konstytucję.—Dziennik *Public* donosi, że cesarz doznawał znowu onegdaj lekkich cierpień reumatycz-

---

chylone drzwi po za sobą, zająć go wypytywaniem się o jakąś osobę mającą mieszkać w tym domu—zapewniwszy sobie z góry cierpliwość jego wsuniętym w rękę datkiem... Wtedy ja, ukryty w sieni tego domu, skorzystam ze sposobności i wymknę się na ulicę—a potem... zobaczymy.

Gaston zastosował się tak sumiennie do otrzymanej instrukcji, i tegoż dnia, w dziesięć minut po północy—obadwaj z Andrzejem znajdowali się na bulwarze zewnętrznym.

Wtedy malarz odetchnął swobodnie i puścił się za wyszukaniem pana de Croisenois i jego szanownych wspólników.

XXXII.

Margrabia de Croisenois mieszkał przy bulwarze Malesherbes, w nowym i wspaniałym domu. Zajmował on tam wprawdzie tylko skromny lokal za 4,000 franków rocznie, lecz nagromadził w nim tyle szczątków z dawnej świetności swojej, że pozornie apartament ten mógł zaimponować mniej przenikliwemu oku.

Rozumie się, że wierzyciele oblegali nieustannie przedsionek tego lokalu, lecz zręczny margrabia potrafił zabezpieczyć się przed niemi: lokal najęty był na imię jego lokaja—karetka zaś i koń były jakoby własnością jego stangreta—albowiem pan de Croisenois trzymał karetę i konia, pomimo że był zrujnowany do tego stopnia iż pewnego wieczoru położył się spać po ciemku, bo nie miał czterech soldów na kupienie świecy!

Margrabia trzymał dwóch służących — stangreta który oprócz tego trudnił się grubszą około domu robotą i kamerdynera, który umiał w potrzebie przyrządzić mu kawalerskie śniadanie.

Tego kamerdynera Mascarot widział raz tylko jeden i doznał niewytłumaczonego uczucia niepokoju—napróżno jednak starał się wyśledzić jego przeszłość.

Croisenois, badany przez rajfura w tym względzie, wyznał mu, że przyjął tego człowieka z rekomendacji jednego z swoich przyjaciół, sir Waterfield'a.

Oryginalny ten kamerdyner nazywał się Morel, lecz musiał długi czas przebywać w Anglji, gdyż mówił wcale nie źle językiem wyspiarzy a nawet, za nic w świecie nie powiedział: "Tak panie" zastępując te dwa wyrazy angielskiemi „Yes, sir“. Zresztą, był to wyborny służący, tak z powodu swoich przymiotów, jak również doskonałej prezencji, przynoszącej zaszczyt domowi. Patrząc na jego białe jak śnieg a sztywne jak porcelana kołnierzyki i poważne gesta, zdawało się, że pan takiego kamerdynera musi być jakimś wielkim dygnitarzem.

Andrzej wprawdzie nie znał tych wszystkich szczegółów—wiedział jednakże coś o nich z opowiadania pana de Breulh.

Dla tego to, nazajutrz już o godzinie ósmej rano młody malarz, przebrany do niepoznania, według swojego przeświadczenia, przyszedł do restauracji leżącej naprzeciw mieszkania margrabiego.

Wybrał on rozmyślnie tak ranną porę—ponieważ znając zwyczaje paryzkie, wiedział że w tej godzinie służba okoliczna gromadzi się w poblizkiej restauracji na śniadanie i pogawędkę, której treścią są zwykle plotki o domach w których ci ludzie służą.

Powiedzmy tu nawiasem, że Andrzej od dnia wczorajszego a raczej wieczoru, w którym udało mu się tak gładko wyśliznąć z pod obserwacji szpiegów Mascarota,—nabrał wielkiej otuchy.

Stało się to z następnej przyczyny:

Po wielu perswazjach, namowach i zaklęciach, z wielkim trudem udało się jednak Andrzejowi zaprowadzić zrozpaczonego i koniecznie chcącego się zabić Gastona do ojcowskiego domu. Przybywszy tam o drugiej godzinie po północy, malarz nie wahał się jednak obudzić starego antreprenera i wytłumaczywszy mu w kilku słowach swoje przebranie—opowiedział następnie wszystko—jakim sposobem syn jego zamięszany został do tej samej intrygi którą przeciw niemu i Mussidanom prowadziła banda łotrów, jak następnie podmówiono Gastona do sfałszowania podpisu na wekslach, a w dodatku wyznał zamiar samobójstwa powzięty przez młodego Gandelu i odmalował jego rozpacz okropną.

Rozumie się, że położył nacisk na szczery żal Gastona i obudzone w nim przywiązanie do ojca, dodając i to jeszcze, że młodzieniec zerwał swoje stosunki z Różą i jakby odrodził się duchem.

(*d. c. n*).

nych, lecz że ma się dziś całkiem dobrze. — *Réveil* oświadcza, że bezzasadne jest twierdzenie dziennika *Gaulois*, jakoby komitet do wzniesienia pomnika Baudin'owi, postanowił poświęcić ten pomnik na cmentarzu Montmartre 2-go listopada. — Podług *Constitutionnel'a*, książę Metternich wyzdrowiał całkiem. (*Wolffs T. B.*)

* *Florencja, 31 (19) października.* Parlament włoski zwołany został na 18-go listopada. (*Tamże*).

* *Madryt, 30 (18) października.* Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów, Prim odpowiedział na wystósowaną do niego interpelację, że rząd spodziewa się, iż będzie wkrótce w możności znieść stan oblężenia. Wszelakoż obecnie nie jest to możebne, albowiem istnieją jeszcze trzy bandy powstańcze, i oprócz tego sądy wojenne mają jeszcze do roztrząśnięcia rozmaite sprawy, które muszą być rozstrzygnięte przed zniesieniem stanu oblężenia. (*Tamże*).

* *Madryt, 31 (19) października.* Na zamkniętem dziś o godzinie 3-ej zrana zgromadzeniu członków kortezów, którzy naradzali się nad wyborem monarchy, książę Genui uzyskał 128 głosów. Z liczby obecnych, 52 głosowało przeciw wyborowi tego książęcia. Kilku deputowanych było nieobecnych. Panuje przekonanie, że książę Genui uzyska stanowczo około 180 głosów. (*Tamże*).

* *Konstantynopol, 1 listopada (20 października).* Cesarz austrjacki wyjedzie z Konstantynopola dziś, o god. 8-ej wieczorem. (*Tamże*).

* *Berlin, 30 (18) października.* Pp. Uhlmann i Krüger, deputowani Szlezwigu północnego, przesłali do izby deputowanych list z wyjaśnieniem powodów niedozwalających im złożyć przysięgi na konstytucję pruską. Komisja wyznaczona z łona izby deputowanych postanowiła co do tego listu przejść po prostu do porządku dziennego. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Darmsztad, 1 listopada (20 października).* Dziś zrana o godzinie 4, minucie 15, sekundzie 10-ej uczuć się dało dość długie trzęsienie ziemi, w kierunku z południa na północ. (*Wolffs T. B.*)

* *Wiesbaden, 1 listopada (20 października).* W całej prowincji Nassau miały miejsce wczoraj i dziś trzęsienia ziemi. (*Tamże.*)

* *Frankfurt nad M., 1 listopada (20 października).* Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, dało się tu uczuć trzęsienie ziemi, które powtórzyło się dziś o godzinie 4-ej zrana i było bardzo silne. (*Tamże*).

* *Kair, 30 (18) października.* W dniu 28-m października zebrała się pod prezydencją Nubar-paszy komisja wyznaczona do zbadania kwestji reformy sądowej. (*Cor. H. B.*)

---

* (M n i e m a n y z w r o t). *Warsz. Dniew.* pisze: „Zająwszy się w sobotnim naszym numerze, z powodu „Aforyzmów" *Dziennika Warsz.*, pytaniem: czy jest poważnym i czy będzie trwałym zwrot ku lepszemu w dziennikarstwie galicyjsko-poznańskiem, nie długo czekaliśmy na odpowiedź. Zwrot ten był wypadkowym. W tej chwili czytaliśmy w *Dzienniku Poznańskim* korespondencję niby *Z.* „z nad granicy Kongresówki," a w gruncie z Warszawy, przepełnioną plotkami i potwarzami na wszystko ruskie w ogóle, a w szczególności na nasz dziennik. Korespondentowi nie przypadło do smaku ujawnienie jego postępowania w artykule: „Wykręt potwarców" (patrz Nr. 213 *Warsz. Dzien.*) i usiłuje rozpocząć z nami polemikę. Lecz nie uczynimy mu tego honoru. Zwrócimy tylko uwagę na ustępy jego utworu, przedstawiające ogólniejsze znaczenie. Korespondent powiada między innemi, że *Dziennik* i *Dniewnik Warszawskie* (polski i ruski), *Gołos*, *Moskow. Wied.*, galicyjskie *Słowo* i *Słowianin*, brukselski *Nord*, przejęte są zaciętą nienawiścią ku polakom. Gorzko myli się patrząc ze swego ciasnego punktu widzenia! Nie widzimy najmniejszej potrzeby usprawiedliwiania się w czemkolwiek, lecz w imię bronionych zasad powiemy, że naszej działalności dziennikarskiej nikt nie jest w stanie zarzucić nienawiści ku polskiemu narodowi. Przeciwnie, przyznając w nim słowiańskie pokrewieństwo z nami, szczerze życzymy mu dobra. Dla tego sympatyzujemy z każdym środkiem rządowym dążącym do utrwalenia tego dobra; dla tego uważamy za moralny obowiązek ustrzedz naród od zgubnego wpływu na niego polskich wyrzutków, to jest emigracji. Panowie zaś piszący korespondencje do *Dziennika Poznańskiego* i jemu podobnych, znajdują się zewnątrz narodu i myślą nie o korzyściach narodowych. Na szczęście, teraz już zdjęta jest maska z tych nieproszonych rycerzy i rzeczywiście nie widzimy przyczyny żywienia względem nich czułego usposobienia. Naturalnie, że i innym, wymienionym przez korespondenta organom, niemożna zarzucać nieżyczenia prawdziwej, trwałej pomyślności narodowi polskiemu. „Dodajmy do tego," pisze korespondent,—„całą falangę pism, pisemek, broszur, wydawanych pod opieką i za pieniądze Rosji za granicą, a w istocie strach ogarnie na samą myśl o tych ogromnych wymierzonych przeciwko nam siłach, boć przecie dzienniki broniące naszej sprawy policzyć możemy na palcach... Wszystkie galicyjskie, słowiańskie, francuzkie i t. p. dzienniki... na każdym kroku potępiają nas" i t. d. To jest próbką prawdziwości szlachetnych krzykaczy. Za granicą dziwią się i nawet zarzucają Rosji, że wbrew upowszechnionemu zwyczajowi cudzoziemskiej polityki, stanowczo pogardza takiemi środkami, jak przekupywanie europejskiej opinji publicznej, i nieuważa za potrzebne robić wydatki na korzyść zagranicznej prasy. Dla tego, przy głębokiem zdemoralizowaniu, przy powszechnej sprzedajności dziennikarstwa europejskiego, tak rzadkie są głosy na korzyść Rosji; a jeżeli gdziekolwiek rozlegają się, to w imieniu prawdy i bezstroności. Przeciwnie, liczny chór polskich i polonofilskich organów, jest, jak wiadomo, na żołdzie rządu polskiego, wyłudzającego na ten nieczysty cel pieniądze od prostaczych i łatwowiernych swych rodaków. Niektóre względy usprawiedliwiają to zjawisko. Potęga i prawda nie potrzebują sztucznego podtrzymywania, a fałsz i niemoc uciekają się do niego, jako do jedynej swej broni."

---

* (K o n k u r s s t r z e l e c k i). Na konkursie, który odbył się w strzelnicy klubu myśliwskiego, w ogrodzie Saskim, warunki dla uzyskania pierwszych nagród, nie zostały przez nikogo dopełnione. Następujące nagrody otrzymali: drugą nagrodę za strzał z pistoletu pułkownik Zeumern, trzecią nagrodę za takiż strzał hrabia Józef Zamojski, czwartą nagrodę za takiż strzał pułkownik Bojarski; drugą nagrodę za strzał z małego karabina Dutkiewicz (fotografista), trzecią nagrodę za takiż strzał kawaler Hoffmann (poddany angielski), czwartą nagrodę za takiż strzał p. Lipski (właściciel dóbr z Wołynia); drugą nagrodę z wielkiego karabina p. Lipski, trzecią nagrodę za takiż strzał hrabia Zygmunt Wielopolski, czwartą nagrodę za takiż strzał kawaler Hoffmann.

* (O t w a r c i e i n s t y t u t u g o s p o d a r s t w a w i e j s k i e g o i l e ś n i c t w a w N o w e j A l e k s a n d r j i). W niedzielę, 19 (31) października o godzinie 12-ej w południe, nastąpiło uroczyste otwarcie tego instytutu, w obecności jw. kuratora okręgu warszawskiego, senatora Witte, gubernatora lubelskiego, oraz innych znakomitych osób. Po nabożeństwie, kurator okręgu zagaił uroczystość odpowiednią mową, poprzedzoną odczytaniem ukazów cesarskich, dotyczących instytutu, oraz listy profesorów, którą następnie podamy, poczem zabrał głos dyrektor instytutu Tiutczew.

* (W y s t a w a p r z e m y s ł o w a w S t.-P e t e r s b u r g u n a r o k 1 8 7 0). W tych dniach, pisma tutejsze zamieściły odezwę warszawskiego komitetu wystawy przemysłowej na rok 1870 w Petersburgu, w której określiły szczegółowo wszystkie warunki, na jakich znany tutejszy dom spedycyjny H. Ollendorffa, podjął się zbiorowego przewozu wszelkich płodów warszawskiego przemysłu i rękodzielnictwa na rzeczoną wystawę, umieszczenia ich w salach wystawy, dozorowania tamże a następnie przewożenia napowrót do Warszawy, w razie jeżeli na miejscu nie zostaną sprzedane.

Odezwa ta, zamieszczona świeżo i wyszczególniająca najstaranniej wszystkie warunki zawartej pomiędzy komitetem wystawy, a p. Henrykiem Ollendorffem umowy, została niewątpliwie zrozumianą i ocenioną przez cały handlowy, przemysłowy i rękodzielniczy świat tutejszy, zwłaszcza też w jego rozleglejszych sferach;—być może jednak, iż drobniejsi przemysłowcy, którzyby także swoje produkcje wysłać na wystawę petersburgską pragnęli, nie mieli dość czasu lub dosyć uwagi do należytego ocenienia wszystkich korzyści, towarzyszących zbiorowej ich wysyłce. Otóż, dla takich właśnie, pragniemy objaśnić tu sumaryczne znaczenie usług, jakie zbiorowy dostawca płodów warszawskiego przemysłu, ofiarował się spełnić dla nich.

Nie patrząc już na niskie cyfry, wyrażające normę opłaty należnej od producentów, widzimy jasno z samej-że odezwy komitetu, że p. Henryk Ollendorff z pomiędzy wszystkich domów warszawskich, konkurujących o tę dostawę, zażądał „*najniższej*" ceny od wagi brutto—a wiemy i to również, że tenże sam H. Ollendorff, już jako ajent tutejszych producentów na powszechnej wystawie w Paryżu, odznaczył się właściwą mu znajomością rzeczy, energją i rzetelnością w działaniu, za które też i od rządu zaszczytnym znakiem honorowym nagrodzonym został.

Widocznie panu Ollendorffowi i tym razem nietyle chodzi o zysk, na który przy tak niskiej opłacie dostawców, nie wiele liczyć może, ile o zjednanie sobie poczciwej obywatelskiej zasługi przez ofiarowanie swoich zdolności, doświadczenia i środków jakiemi rozporządza, na usługi całego ogółu reprezentantów większego i drobniejszego przemysłu w tutejszym kraju.

Rzadko zapewne trafia się sposobność, w której szlachetna ambicja pojedynczego obywatela, pragnie bezinteresownie służyć powszechnemu dobru—godzi się przeto spodziewać, że z takiej sposobności, podanej obecnie przez p. H. Ollendorffa, skwapliwie zapragną skorzystać, nietylko wielcy przemysłowcy tutejsi lecz i drobniejsi także, którzy tym tylko sposobem mogą otworzyć dla swoich wyrobów obszerniejsze i korzystniejsze do ich zbytu pole.

* (O p i e k a n a d z w i e r z ę t a m i). W rozkazie do warszawskiej policji wykonawczej z 20-go października (1 listopada) Nr. 293, czytamy między innemi, że właściciel domu Nr. 2,693, za naładowanie wozu ciężarem nad siłę koni, skazany został na karę pieniężną w wysokości 1 rs. Towarzystwo opieki nad zwierzętami będzie zapewne wdzięczne za to policji.

* (T y d z i e ń g i e ł d o w y). *D. 18 (30) października.* Na petersburgskiej giełdzie nic się nie odmieniło; kursa walut zagranicznych pozostały nader wysokie, a nawet jeszcze się w końcu tygodnia nieco podniosły, bo potrzeba remes zamiast się zmniejszyć, z każdym dniem w Petersburgu się zwiększa, a interesa wywozowe pozostają szczupłe i niedostateczne by zdołały dostarczyć odpowiednią ilość własnych trasowań i wpłynąć na poprawę waluty. Kursa papierów publicznych niespekulacyjnych pozostały prawie bez odmiany, za to spekulacyjne uległy dalszemu obniżeniu, jak np. pożyczki premjowej pierwszej emisji o 3%, drugiej emisji $2\frac{1}{2}$, a akcje kolei żelaznych wielkiego towarzystwa o $2\frac{1}{4}\%$. Są to następstwa zbyt posuniętej spekulacji, która nie obliczywszy się w swoim czasie z środkami pieniężnemi, a mając jeszcze kolosalne zobowiązania do zrealizowania w obecnym i następnym miesiącu, niezawodnie na dalsze obniżenie kursowe tych papierów pisać się będzie musiała. Na giełdzie berlińskiej i w ubiegłym tygodniu zajęcie się innemi walorami obcemi ustąpić musiało przed zatrudnieniem się walutami rosyjskiemi. Pośrednictwo Berlina w operacjach bankierskich, do którego się giełda petersburgska i nasza zwykle uciekać muszą, ile razy im remes lub trasowań własnych wywozowych niedostaje, zawsze drogo opłacać musimy obniżeniem waluty rublowej. Obniżenie takie i w tym tygodniu nie ominęło wszystkich wartości tak w Petersburgu jak i u nas obiegających; w miarę zaś większej lub mniejszej ilości walorów na targ berlińskiej giełdy rzuconych, fluktuacje codziennie stały się większe lub mniejsze, aż w końcu tygodnia zniżka ogólna kursów w porównaniu z tygodniem poprzednim ograniczyła się na $\frac{3}{8}\%$ dla biletów bankowych i weksli warszawskich, $\frac{1}{8}\%$ dla obligów skarbu, $\frac{1}{4}\%$ dla listów likwidacyjnych, $\frac{1}{2}\%$ dla listów zastawnych, $\frac{5}{8}\%$ dla weksli petersburgskich, $2\frac{1}{4}$ i $2\frac{1}{2}\%$ dla pożyczek premjowych, a $2\frac{3}{8}\%$ dla akcij kolei żelaznych wielkiego towarzystwa. Skutek takiego obniżenia odbił się tem przykrzej na czynnościach giełdy naszej, że już od miesiąca posuwamy się w przeciwnym kierunku do naszych interesów. Wyczekiwanie jakiej takiej poprawy naszej waluty okazało się zupełnie płonne i zmusiło niejednego z naszych handlujących przystąpić z konieczności do zaopatrzenia się w remesy drogie, zwłaszcza że trasowania za wywiezione zboże, lub powrotne przesyłki za takowe w walucie pruskiej, nader szczupło na giełdę naszą przybywały. Mieliśmy wprawdzie większe w tym aniżeli w poprzednim tygodniu obroty, mimo to wszakże były one jeszcze dość szczupłe, a podwyższenie miennego na weksle pruskie o $\frac{2}{3}$, $\frac{7}{12}\%$ (z 118, 5—117, 90 na 118, 65—118, 50), na weksle londyńskie i wiedeńskie o $\frac{1}{3}\%$ (z 8, 8 na 8, 11 i z 97, 80 na 98, 10), a na paryzkie o $\frac{2}{5}\%$ (z 96, 60 na 96, 90) nie usposabiało bynajmniej do większej chęci kupna, zwłaszcza że handel miejscowy w ogólności wcale się nie poprawia, przeciwnie nawet coraz więcej upada. Obecna pora roku innemi laty zwykła handel Warszawy z prowincją znacznie ożywiać, przez zaopatrzenie naszych miast prowincjonalnych w zapasy towarów na zimę, dziś nie widać jeszcze żadnych starań ani zabiegów w tym celu, tak jakby ludność prowincji wyrzekła się swych zwykłych dawniejszych potrzeb. Wprawdzie komunikacja kolejami żelaznemi odmieniła i odmienia jeszcze codziennie tryb dawniejszy życia i działania narodów, ale przecież nie usuwa potrzeby zaopatrzenia się w przedmioty codziennego użytku i konsumcji, a jednakże właśnie ubytek tego ruchu szczegółowego bardzo w Warszawie czujemy, tembardziej nawet, iż wszelkie przypuszczenia były słuszne, że z powiększoną komunikacją i handel nasz winien się dźwignąć i rozszerzyć. Ruch w papierach publicznych na giełdzie tu-

tejszej w tym tygodniu równie był ospały jak tygodnia poprzedniego, nadto zaś i ogólna suma obrotów liczebnie znacznie była mniejszą. Kapitały na handel zbożem i fabrykację cukru z obrotów giełdowych wycofane nie prędko na giełdę powrócą, dla tego też spekulacja nie znajduje konkurencji i nie ma pola do czynności ożywionej. Przy szczupłych tranzakcjach w listach zastawnych i likwidacyjnych jednakże nastąpiło małe podwyższenie kursu ostatnich, głównie małą liczbą ofiarujących spowodowane; podwyżka ta wynosi zaledwie $^1/_4$% (z 75, 9—74, 94 na 75, 35—74, 95) w przedaży nie odmieniwszy się równie jak u listów zastawnych w wysokości rzeczywistej ceny kupna. Obok listów zastawnych i likwidacyjnych obrócono parę sum obligów towarzystwa kredytowego po kursach prawie stałych i większe sumy metalików czteroprocentowych po kursach obniżonych, ponieważ się niespodzianie większe zapasy tego papieru na giełdzie pojawiły aniżeli w czasach ostatnich. Na uwagę zasługuje, że listy zastawne ruskie w tym tygodniu znaczniejszy aniżeli zwykle znalazły pokup, co do większych tranzakcij doprowadziło, chociaż kurs nie o wiele bo ledwo o $^1/_3$% podniosło, zwłaszcza że ceny płacone (102 $^1/_2$, 102 $^2/_3$%) nie wiele się różnią od notowań berlińskich i petersburgskich. W pożyczce premjowej i akcjach kolei żelaznych nie było obrotu żadnego; o pożyczkę premjową mimo szczupłych zapasów tutejszych nie dopytywano się wcale, a akcje warszawsko-wiedeńskie i bydgoskie z przyczyny losowania w tym tygodniu odbytego nie były na sprzedaż podawane. Z innych akcij tylko łodzkie pojawiły się na targu nie znalazłszy jednakże chętnych nabywców. (*Gaz. Hand.*)

* (**Kurjerek**). Deszcz, ale to deszcz prawdziwie jesienny: drobny, ciągły i przenikający do kości, pada sobie już ciągle od niejakiegoś czasu—właściwie jednak nie *sobie*, a raczej nam na głowy lub parasole, rozpięte dla ich ochrony. Dzisiejszej nocy, deszcz taki nieustając na chwilę, zamienił chodniki w jeziora, a ulice w kałuże—przechodzący musieli uczyć się gimnastyki szwedzkiej, chwiejąc się i padając po ślizgich tafłach kamiennych! Lecz taki stan aury, zdarza się często w tej smutnej, przed-adwentowej porze i narzekać nań nie przystoi, sprawozdawcy zaopatrzonemu w parasol i kalosze!..

— Byłoby to prawdziwą dla dobrej muzyki krzywdą, gdyby deszcz dzisiejszy przeszkodził publiczności zgromadzić się licznie na dziewiąty z kolei, choć drugi dopiero w tegorocznym sezonie, koncert symfoniczny p. Münchejmera. Obawiamy się jednak, czy nie gorzej niż słota, zaszkodzą wszelkim u nas w tej chwili koncertom, wystąpienia pp. Lotto i Rubinstejna—szczególniej zaś tego ostatniego, który tak silnie nęci ciekawość rozentuzjazmowanych dilletantów!

— P. Krosso z obrazami swemi, zatrzymał się jeszcze na dni kilka w Warszawie—ci którzy ich niewidzieli dotąd, krótki już czas mają przed sobą, a wiadomo, że czasu, zdrowia i... kredytu, zawsze oszczędzać trzeba!

— Balet warszawski zmartwych wstaje! Wykrzyknik ten wydarł się z ust jednej z osób obecnych na wczorajszej jeneralnej próbie nowego baletu fantastycznego „Flick et Flock", który na zagranicznych scenach ma wielkie i trwałe powodzenie. Istotnie trzeba przyznać, że najobojętniejszego nawet widza musi zająć żywo i ubawić serdecznie szereg fantastycznych przygód Flick'a i Flock'a, dwóch istot skazanych przez całe trzy godziny na poszukiwanie połowy zgubionego talizmanu, która ma zapewnić zupełne szczęście znalazcy. Główną tu rolę gra maszynerja doprowadzona do wszelkiej możebnej doskonałości w zmianach dekoracji (*changement à vue d'oeuil*), które zwłaszcza też w akcie drugim ciągle po sobie następują. W balecie tym nie brakuje niczego—nagromadzono w nim wszystkie żywioły z fantastycznego i rzeczywistego świata.—Gnomy, nimfy, czarodziejki, żaby, ryby i raki nawet (choć w tak spóźnionej porze) przesuwają się po tej samej scenie, po której tańczą znowu wszelkie narodowości, odpowiednie ich zwyczajom tańce. Z tych kalejdoskopowych tańców, oprawnych w ramy coraz odmiennej panoramy i przystrojonych w coraz nowe a świeże i bogate kostjumy, najwięcej podobały się wczoraj angielski, francuzki (taniec żuawów), prześliczny mazur, wykonany w nowych kostiumach przez liczne pary w obec panoramy Warszawy przedstawionej z kolei, oraz i solowy pas uroczej odaliski, która w ponętnym kostjumie tańczy w obec widnego zdala Carogrodu, drzemiącego rozkosznie nad wodami Bosforu. Dekoracje wszystkie prześliczne, panoramy Paryża, Wiednia i innych okolic, przepyszne, najefektowniejsza jednak z dekoracji jest ostatnia, w tak zwanej „Apoteozie." Cały personel choreograficzny należy do wykonania tego baletu, który nie daje mu chwili odpoczynku prawie!..—Główne role mają tam panny: Kowalska, Dylewska i Piotrowska—i wszystkie trzy, podczas wczorajszej próby dowiodły, że sumiennie i pracowicie studjowały, każda powierzone jej tańce. Panna Oliwińska występuje tu aż w trzech osobach, które wszelako jedną tylko stanowić mają w oczach widzów: jest ona najpierw staruszką, matką p. Piotrowskiej, lecz poczęstowana przez Flicka wodą ze „źródła młodości i prawdy", ktore on wraz z kolegą, spotkali podczas swojej fantastycznej wędrówki po dnie oceanu i zdobyli całą butelkę tej cudownej wody —odmłodniewa nagle i zamienia się w zwykłą postać powabnej i zdolnej koryfejki naszej—że jednak kobietom nigdy zadość młodości i wdzięków... przeto odmłodzona mamunia wypija znowu ukradkiem potężny haust cudotwórczej wody i położywszy się na kanapie, wstaje z niej za chwilkę kilkoletnią dziewczynką, rozpłakaną nad swoją aż tak młodocianą... dolą! Patrząc na te zmiany, pomyśleliśmy sobie, a pewnie nie my sami tylko: czemuż to takiej wody w altanach warszawskich zamiast sodowej dostać nie można!! W ka dym razie sądzimy, że Flick et Flock raz wystawiony na scenie, będzie miał dla baletu tutejszego własność tej odmładzającej wody i obudzi zletargowaną sympatję publiczności do widowisk tego rodzaju.

— W najświeższym numerze „Gazety Lekarskiej" spotykamy wiadomość o ważnem odkryciu: mianowicie zaś, substancji zwanej *hydras chlorali*, która zastąpić może chloroform a usypia za pomocą użycia wewnętrznego lub zaskórnego nawet; próby odbyte przez doktora Liebreicha w Berlinie z początku na królikach i żabach, następnie zaś doświadczenia na obłąkanych w szpitalu, powiodły się bardzo dobrze. Przybył więc jeden więcej środek do zmniejszenia cierpień podczas bolesnych operacji... to ważne!

— Ogród Pomologiczny, dotąd istniejący za rogatkami Marymonckiemi, przenieść mają na grunta folwarku S-to-Krzyzkiego przy rogatkach Jerozolimskich.

— P. Rudolf Schmidt, właściciel zakładu przemysłowego dla kobiet, wyjechał do Berlina na konferencją w przedmiocie pracy kobiet, o której już wspominaliśmy.

— Dziś święto myśliwych— czyli dzień św. Huberta, który za życia był najpierw kucharzem na dworze króla Franków—później zaś dopiero został księdzem.

— Słyszeliśmy, że Antoni Rubinstein jeszcze przed swoim przyszłym u nas koncertem piątkowym, wyjeżdża do Grodna, by dać się słyszeć publiczności tamtejszej.

— W tej porze pomimo niepogody nikt przecież w Warszawie *kwasić się* nie powinien, gdyż cytryny ciągle jeszcze sprzedają się po ogromnej cenie, snać jednak, że ceny te utrzymują tylko niektórzy kupcy przez proste przyzwyczajenie.... gdyż w jednym z handlów tutejszych spotkaliśmy te owoce sprzedawane po 4 kopiejki tylko.

— Amatorowie silnych wrażeń gromadzą się przed wystawą księgarni p. Kaufmana na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie umieszczono fotografję sławnego obecnie w Paryżu mordercy Traupmana.

— Znany z pożegnalnego koncertu swego, młody wiolonczelista p. J. Mączyński, wyjechał do Paryża celem dalszego kształcenia się w sztuce.

— Zakład fotograficzny p. Mieczkowskiego, przygotował pewną liczbę portretów Antoniego Rubinsteina, korzystając z jego u nas pobytu i... sławy.

— Wkrótce ma przyjechać do Warszawy „Człowiek śmiechu!" tak się albowiem przezwał p. Raichman, znany z szczęśliwego parodjowania utworów muzycznych w teatrze Rappo.

— W dniu 18 (30) października r. b., o godzinie 10-ej wieczorem, w cyrkule Powązkowskim, na ulicy Leszno, w domu pod Nr. 864, w fabryce kafli należącej do właściciela rzeczonego domu, Rygera, wybuchł ogień, skutkiem którego spaliła się część oficyny mieszczącej w sobie fabrykę i dla przeszkodzenia szerzeniu się ognia, rozebrano przez straż ogniową przylegające fabryce zabudowania, dach na niewielkiej oficynie sąsiedniego domu N. 868 i parkan do tej posesji należący. Oba te domy były zabezpieczone; straty zaś poniesione właściciele onych podają w pierwszym na rs. 10,000, w ostatnim na rs. 150. Jak twierdzi Ryger, pożar mógł wyniknąć w skutku mocnego rozpalenia jako w dniu poprzedzającym święto, pieca w suszarni, od którego zajęły się bardzo suche deski, na których porozkładane były kafle. Śledztwo prowadzi się. Przy gaszeniu powyższego ognia, brandmajster części 3-ej w skutek spadnięcia cegły, uległ mocnemu stłuczeniu lewego ramienia i jeden z żołnierzy 1-ej części straży ogniowej przebił sobie gwoździem lewą nogę.

— Antoni Maciejewski, kowal, wchodząc do jednego ze składów węgla kamiennego, w cyrkule Jerozolimskim znajdujących się, skutkiem silnego wiatru drzwiami od bramy, uderzonym został w głowę, skutkiem czego uległ mocnemu zranieniu głowy, lecz rana nie zagraża niebezpieczeństwem. Maciejewski pozostaje na kuracji w mieszkaniu.

— W cyrkule Nowoświetskim, Antoni Omilanowicz, lat 50 wieku liczący, w domu pod N. 2768*b*. zamieszkały, były posługacz szkoły głównej, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, sąd zawiadomiono.

— Zaonegdaj, w cyrkule Sobornym, Józef Ramowski, czeladnik kowalski, przechodząc przez Krasiński plac w stanie pijanym, upadł i rozbił sobie nieszkodliwie głowę. Ramowski odesłany na kurację do szpitala św. Ducha.

— W domu pod N. 1565*d*. z mieszkania Maksymiljana Gliksberga, skradziono 9 sztuk różnego rodzaju męzkiej odzieży i 30 sztuk bielizny z cyframi M. G., wartości na rs. 130. Poszukiwanie zarządzono.

— W dniu onegdajszym, Wiktor Świerczkow, obywatel gubernji twerskiej, dymisjonowany porucznik, w hotelu Polskim zamieszkujący, w swoim mieszkaniu ze środka zamkniętym, wystrzałem w usta z rewolweru pozbawił siebie życia. Podług zebranych wiadomości, Świerczkow oddawał się pijaństwu i pozaciągał dość znaczne długi. Celem wyprowadzenia śledztwa o wypadku tym zawiadomiono sąd i ze strony policji zarządzono dochodzenie.

— W cyrkule Łazienkowskim, Juljanna Brzeska, lat 80 wieku, pod N. 2996 i Katarzyna Grosman, lat 30 wieku liczące, w domu pod N. 2923 zamieszkałe, zmarły nagle. O czem sąd w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 21		*dziś* rs. 1 kop. 21.	
Za frank	„ „ — „ 33 $^1/_2$		„ „ — „ 33 $^1/_2$.	
Za złoty reń.	„ „ — „ 67		„ „ — „ 67.	

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Obchód). Dzień 5 października, jako dzień urodzin a zarazem pełnoletności Wielkiej Księżniczki Marji Aleksandrównej, świetnie był obchodzony w Liwadji. *Odes. Wiest.* donosi, że w Czairze, w obecności Najdostojniejszych Osób, na łące koło fermy liwadyjskiej, odbywały się wyścigi konne miejscowych tatarów, kozaków krymsko-tatarskiego półszwadronu i przybocznego konwoju Jego Cesarskiej Mości. Główne nagrody stanowiły złote zegarki. Po wyścigach miały miejsce narodowe tańce greków.

* (Podarunek). *Kijewskij Tetegraf* donosi, że konstruktor drogi żelaznej kijowsko-bałckiej, p. Filiol, otrzymał od Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej podarunek, wraz z listem bardzo pochlebnym od p. Zinowjewa, pełniącego obowiązki ochmistrza Ich dworu; w liście tym wyrażone jest podziękowanie za uprzejmość, z jaką p. Filiol zaproponował Najdostojniejszym Podróżnym jazdę drogą żelazną z Bałty do Kijowa. Do listu dołączono 400 rs., z których 300 rs.. przeznacza się dla tych, którży prowadzili pociąg, 100 rs. zaś dla kucharzy i usługi.

* (Obiad). Czytamy w gazecie *Wiest'*, że 18 (30) października, o godzinie 4-ej po południu, w pałacu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, dany był obiad, na który zaproszono około 65 osób, które brały udział w wystawie bydła rogatego.

* (Przyjazd). Podług doniesienia gazety *Birż. Wied.* dnia 15 października powrócił z zagranicy do Petersburga minister spraw zagranicznych książę Gorczaków, a 14 października przyjechali z zagranicy do Petersburga poseł bawarski, hrabia Towkirkon, i towarzysz ministra spraw wewnętrznych Obuchow.

* (Jubileusz). *Gołos* pisze: Krąży pogłoska, za pewność której nie ręczymy, że w dniu zbliżającego się 26 listopada stuletniego jubileuszu orderu św. Jerzego, mają być rozdane wszystkim kawalerom tego orderu medale na pamiątkę tego wypadku. W obecnym czasie kawalerów 1-ej klasy wcale nie masz, ordery zaś 2-ej klasy posiadają cztery osoby: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, feldmarszałek książę Barjatyński i jenerał-adjutanci hrabia Lüders i Jewdokimow.

* (Koleje żelazne). *St. Pet. Wied.* donoszą z pewnego źródła, że budowy kolei skopińsko-rażskiej podjęli się M. Rachmaninow, Łazarew i Lewestam. Roboty rozpoczęte 1-go października koło Rażska i Skopina śpiesznie postępują, a materjały są zwożone.

* (Otwarcie sądu wojennego). *Rus. Inw.* donosi, że 15 (27) października, o godzinie 12-ej w południe, otwarty został w Wilnie sąd wojenny okręgu wileńskiego.

* (Spuszczenie na wodę fregaty). *St. Pet. Wied.* donoszą, że we wtorek, 21 października (2 listopada), miała być spuszczona na wodę, w newskich warsztatach mechanicznych i do budowy statków,

należących do Siemiannikowa i Poletiki, w obecności Najjaśniejszego Pana, nowozbudowana fregata pancerna *Minin*, i że jednocześnie miano przystąpić do budowy dwóch statków dla flotylli sybirskiej.

* (Cholera w Kijowie). *Sowr. Med.* podaje doniesienia o ukazaniu się cholery w Kijowie, która, jak pokazuje się, rozszerza się. Od 1 września, pisze pomieniona gazeta, ilość chorujących na cholerynę i zmarłych powiększyła się. Dotąd, oprócz choleryny, było 62 wypadków cholery ziębiącej i 41 wypadek śmierci. Najpierwsze objawy ukazały się jeszcze w czerwcu podczas upałów, następne w sierpniu i wrześniu. Najpierwej podobno zachorowali puszkarze. Najwięcej wypadków śmierci zaszło w dzielnicach pieczerskiej i pałacowej. W kilku domach zmarło po 4 osób i tyleż chorowało na cholerynę w znacznym stopniu. We wrześniu wzrosła ilość chorych przy podwyższeniu się temperatury powietrza. Zdarzały się wypadki śmierci z cholery (po trzech lub więcej godzinach) w szpitalu wojskowym, oraz w szpitalach miejskich i w klinice uniwersyteckiej. Część zmarłych należała do liczby chorych chronicznych szpitala wojskowego, a zatem niepodobna nie przypuścić pewnej zarazy. Ile wiadomo, śmiertelność była znaczna, jak to zwykle bywa podczas cholery, ale ilość chorych bardzo mała. Zaszła potrzeba otwarcia oddzielnego szpitala, ustanowienia rady cholerycznej i t. d. Z początku mało było wypadków choleryny, a teraz są one częstsze. — *Kijow. Tel.* pisze, że śmierć córki kijowskiego gubernatora i dwóch jego służących wywołała trwogę powszechną. Rodzina gubernatora przeniosła się do domu prywatnego. Gazety kijowskie zapewniają wszakże, że choroba nie ma cechy epidemji.

KORESPONDENCJA DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Paryż, 27 października.

W dniu wczorajszym, pod perystylem giełdy, wśród grup ruchliwych tego tłumu różnobarwnego wielkich panów i odźwiernych, miljonerów brudnych i ludzi którzy wymknęli się z ręki sprawiedliwości, lecz którzy jeżdżą w powozach, bankierów podejmujących się wielkich interesów i kapitalistów... bez pieniędzy, nie było o niczem innem mowy, jak tylko o manifestacji zapowiadanej z takim hałasem od miesiąca przeszło. A tymczasem na placu Zgody nie widać było nic innego, oprócz obelisku, z wodotryskami i ze zwykłemi kandelabrami. Wichrzyciele pozostali w domu, z obawy przemoknięcia, albowiem zimny deszcz jesienny padał ulewnie, paryżanin zaś nie jest miłościkiem takiej kąpieli. Z powodu tego wodowstrętu, jeden z moich przyjaciół opowiedział mi co następuje, o największym paryżaninie ze wszystkich paryżan, o znakomitym krytyku de Sainte-Beuve, zmarłym kilka dni temu. Miał on pojedynkować się i stawił się na miejsce umówione z dwoma staremi pistoletami skałkowemi, gdy wtem zaczął padać deszcz i p. de Sainte-Beuve stanął pod parasolem na stanowisku. Przeciwnik zaprotestował i zażądał zwinięcia parasola, lecz p. de Sainte-Beuve sprzeciwił się temu mówiąc: Ależ, panie, zgadzam się na to, ażebym został zabity, lecz nie chcę dostać kataru —i bił się on pod zasłoną swego parasola.

Koniec końcem, w Paryżu panuje spokojność, z czego cieszyć się wypada, albowiem rząd przedsięwziął był należyte środki ostrożności. Wojska w liczbie 90,000 ludzi byłyby sobie dały z łatwością radę z wichrzycielami. Karabin Chassepot byłby znowu dokazał cudów na grzbietach francuzów, pomimo iż sfery urzędowe zapewniają, że karabiny miały być nabite jedynie prochem, i że sama tylko jazda była przeznaczoną do działania. Ponieważ paryżanie mieli do wyboru pomiędzy karabinami Chassepot a cięciami szabli, przeto dobrze zrobili, że chcąc uniknąć jednego i drugiego, pozostali w domu.

Cesarz Napoleon przechadzał się wczoraj pieszo wśród publiczności zgromadzonej koło Tuilerjów, w towarzystwie jednego tylko adjutanta. Powiadają, że na przypadek, gdyby tłumy gromadziły się, dziś cesarz wsiądzie na konia i ukaże się tym tłumom.

Jenerał Fleury, który opóźnił swój wyjazd z Paryża, albowiem chciał widzić się z hrabią Stackelbergiem, uda się w sobotę do Petersburga na swe stanowisko. Jenerał Fleury nie zatryma się wcale w Berlinie.

Ksiądz Hyacynt, dotknięty ekskomunikacją, wyjechał do Nowego-Jorku. Taka jest odpowiedź dana przez niego dworowi rzymskiemu, który rozkazał mu zrzec się błędów i pokutować w klasztorze. Ksiądz Hyacynt był tak ubogi opuszczając klasztor, iż był zmuszony korzystać z pomocy pewnego pastora protestanckiego; nadmienić przytem należy, że płacono po 5 franków za krzesło w kościele, w którym miewał on kazania.

Ponieważ wzmiankowaliśmy o rzeczach duchownych, przeto nadmieniamy, że w Rzymie toczyć się będzie proces ciekawy. Pewien więzień zbiegł, i nie zdołano wykryć, którędy i w jaki sposób. Ujęto go i ma on być sądzony. Ma on dziwny sposób obrony, utrzymuje bowiem, że uciekł cudem. Anioł otworzył mu drzwi więzienia i wszystkie inne drzwi, przez które należało mu przejść i w ten sposób ujrzał się on na wolności.

Emigranci nasi nie przestają odznaczać się: Jarosław i Teofil Dąbrowscy zostali aresztowani kilka dni temu przez policję francuzką. Nie wiadomo dotąd, za co ich aresztowano; zdaje się atoli, że nie osadzono ich w Mazas dla przyjemności ich towarzystwa. Kilku ich przyjaciół, nazwiska których nie są mi znane, osadzono w temże więzieniu. X.

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Sejmy.—Powstanie w Dalmacji). *Wiedeń, 30 października.* Dziś zamknięte zostaną posiedzenia znacznej liczby sejmów krajowych, między innemi czeskiego, morawskiego, styryjskiego i innych, podczas gdy sejmy arcyksiestwa austrjackiego obradować będą do 6-go listopada; w przedmiocie zaś sejmu galicyjskiego, zastępca namiestnika otrzymał upoważnienie do przedłużenia w razie potrzeby sesji tego zgromadzenia do 13-go listopada. Sejm tyrolski został, tak samo jak w roku zeszłym, zamknięty niespodzianie wczoraj, w chwili właśnie, gdy miał on przystąpić do rozpraw nad wnioskiem swej komisji konstytucyjnej. Rząd nie rozwiązał sejmu tyrolskiego dla tego prawdopodobnie powodu, że można obliczyć z dokładnością matematyczną, iż środek taki nie pociągnąłby za sobą najmniejszej zmiany w teraźniejszej większości tego zgromadzenia. Sejm czeski uchwalił wczoraj znany adres do cesarza. Gazety ogłaszają osnowę tego długiego dokumentu, w którym prawa zasadnicze z 21-go grudnia 1867 roku uznawane są jako jedyne obowiązujące tak państwo jak również królestwo czeskie, podczas gdy o patencie z 8-go kwietnia 1848 roku, na który czesi powołują się często jako na podstawę do porozumienia, powiedziano, że takowy ma jedynie doniosłość przyrzeczenia co do nadania konstytucji. Adres kończy się temi wyrazami: „Jedynie na podstawie naszej konstytucji, która nadaje jednakie wolne prawa wszystkim narodowościom w Austrji, oraz w granicach tej konstytucji i w jej duchu, możemy dążyć do załatwienia sprzeczności istniejących w przekonaniach, i do osiągnięcia tego załatwienia w sposób słuszny i trwały". W dziwnej sprzeczności z tem oświadczeniem pozostaje inny adres, który złożony został w zeszłą środę w sejmie galicyjskim przez jego komisję konstytucyjną i który przyjęty zostanie bezwątpienia przez to zgromadzenia. Podczas gdy niemcy czescy oświadczają, że konstytucja grudniowa jest jedyną tarczą obronną wszystkich patrjotów, większość sejmu galicyjskiego powiada przeciwnie, że prawa zasadnicze państwa z 21-go grudnia 1867 r. „nie odpowiadają najgłówniejszym wymaganiom Galicji," i że w tem przekonaniu, sejm sformułował jeszcze w roku zeszłym, w swej rezolucji z 24 września, te żądania, które wydają się mu niezbędnemi dla Galicji, jako organicznej części składowej państwa. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, oba te adresa doręczone będą cesarzowi jednocześnie po jego powrocie z podróży na Wschód. Dziwny charakter stosunków wewnętrznych Austrji wychodzi na jaw w tym fakcie, że dwie większości sejmowe, które zapewniają o swej przychylności dla Austrji, zwracają się jednocześnie do cesarza z prośbami wręcz sobie przeciwnemi, tak, iż zadosyćuczynienie jednej z nich, zawierać musi w sobie odrzucenie drugiej. — *Wiener Abdpost* podaje dziś sprawozdanie o ostatnich bitwach pod Risano i Dragali, z którego okazuje się, że powstańcy występują również śmiało jak i silnie, i że wojska austrjackie poniosły 25-go i 26-go października znaczne straty. O udzielonem jakoby przez rząd turecki pozwoleniu co do rozciągnięcia działań wojennych na terytorjum tureckie i respective czarnogórskie, piszą i dziś wszystkie pisma tutejsze, lecz żadne z nich nie wie dokładnie, jak się rzeczy mają. Pisma te przyznają jedynie jednozgodnie, że przekroczenie granicy czarnogórskiej przez wojska austrjackie, spowodowałoby nieuniknienie, nawet przeciw woli księcia Mikołaja, zajścia z czarnogórcami, i że dla tego powodu krok podobny nie zalecą się, dopóki nie zostanie skoncentrowana w Bocca di Cattaro taka liczba wojsk, która byłaby w stanie stawiać czoło każdej ewentualności. Dowództwo w okręgu, w którym sroży się powstanie, ma być powierzone jenerał-majorowi Bogumiłowi hr. Auersperg'owi, który przybył tu obecnie z rozkazu ministra wojny i miał już kilka konferencij z baronem Kuhn'em. Hr. Auersperg dowodził podczas wojny szlezwicko-holsztyńskiej brygadą i uchodzi powszechnie za zdolnego dowódcę. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wypadki w Bocca di Cattaro). *Wien. Abendpost* z 29-go października ogłosiła pierwsze sprawozdanie o wyprawie, która wyruszyła 25-go października z Risano, dla zaopatrzenia portu Dragali w żywność i dla wzmocnienia jego załogi. Wyprawa ta trwała dwa dni, podczas których walczono zawzięcie. Fort Dragali położony jest wprawdzie tylko o dwie mile na północ od Risano, lecz z powodu nadzwyczajnych trudności, jakie przedstawia tameczna okolica, oraz wśród utarczek, kolumna wojsk potrzebuje 6 do 7 godzin czasu, ażeby dojść do tego fortu. Sprawozdanie urzędowe nie podaje siły wojsk, które brały udział w tej wyprawie; wzmianka jest w nim tylko o oddziałach pułków piechoty Nr 7 i Nr 44, które wraz ze stosowną liczbą dział, tworzyły brygadę. W samem sprawozdaniu urzędowem powiedziano: „W związku z podaną już wiadomością, że brygada utworzona z oddziałów pułków piechoty arcyksięcia Alberta Nr 44 i barona Marojczicza Nr 7, ze stosowną liczbą dział, pod dowództwem pułkownika-brygadjera Jowanowicza, otrzymała rozkaz udania się z Risano dla zaopatrzenia się w żywność i wzmocnienia fortu nadgranicznego Dragali, który na skutek zaszłych wypadków, pozbawiony został wszelkiej komunikacji z wojskami, otrzymano obecnie następujące szczegóły, zakomunikowane już w części w telegramach: Brygada wywiązała się w zupełności ze swego zadania; fort Dragali zaopatrzony został na długi czas w żywność i następnie został wzmocniony należycie. Postawa wojsk była wyborna, pomimo bardzo uciążliwego marszu dwudniowego w okolicy całkiem bezludnej i wśród nieustannego deszczu. Tak podczas marszu do fortu pomienionego, jak również w powrocie ztamtąd, musiano staczać zawzięte bitwy dla odpierania ataków powstańców na kolumnę żywnościową, wejście zaś na wyniosłą płaszczyznę koło Dragali dokonane zostało przebojem. Straty w ciągu tych bitew, staczanych przez dwa dni, są następujące: polegli: kapitan Naske z 44-go, podpułkownik Peszka z 48-go, porucznik Straka z 7-go pułku piechoty, oraz jedenastu żołnierzy z brygady; odnieśli rany: pułkownik-brygadjer Jowanowicz, kapitan Böhm z 7-go pułku piechoty, nadlekarz Wagner, oraz 64 żołnierzy z brygady; zniknęło trzech żołnierzy. Kolumna żywnościowa poniosła także straty: poległo trzech woźniców krajowców i zabito 7 mułów. Bliższe szczegóły zakomunikowane zostaną natychmiast po otrzymaniu takowych."

* (Kwestja dalmacka). Wiedeńska *Die Presse*, która w ostatnich czasach, mianowicie od chwili, w której zaczęła przemawiać za pojednaniem się z czechami, daje poglądy dość pessymistyczne na położenie rzeczy w Austrji, pisze co następuje z powodu wypadków w Dalmacji: „Nieustanne zmiany w systemie zarządu i w mężach kierujących takowym, dozwoliły zaledwie w samym środku państwa na zaprowadzenie silnej administracji; lecz za to na krańcowych granicach, wpływ władzy rządowej został doprowadzony do niemocy i jej działalność wychowawcza była prawie żadna. Mieszkańcy okręgu Bocca di Cattaro znajdują się dziś jeszcze w tym samym prawie stanie, w jakim Austrja otrzymała tę część kraju z rąk administracji francuzkiej. Poprzestano na zaprowadzeniu jakiego takiego stosunku zależności i nie troszczono się zresztą bynajmniej o to, czy dzikie usposobienie na wpół barbarzyńskiej ludności zostało złagodzone i czy poczucie prawa i słuszności zostało obudzone. Dopóki szczupłe podatki, któremi obłożeni zostali mieszkańcy Bocca di Cattaro, wpływały jako tako do skarbu, załogi zaś i forty graniczne nie były niepokojone, dopóty nie troszczono się o nic w świecie, pomimo iż tam właśnie, bezpośrednie sąsiedztwo Czarnogórza wymagało zwracania szczególnej baczności na pobratymców tego kraju, kędącego wulkanem powstania. Nasza dyplomacja i nasza policja państwowa stały wprawdzie ciągle na warcie przeciw agitacji południowo-słowiańskiej i rozwijały dla zwalczenia takowej działalność nieustanną i często zbyteczną; lecz nie miały one tyle przezorności, ażeby zabezpieczyć przeciw sztuce uwodzenia, rozwijanej przez stronników niepodległości południowo-słowiańskiej, jeden z punktów najniebezpieczniejszych w własnym kraju. Musimy teraz ciężko pokutować za grzech opieszałości naszych mężów stanu."

Francja.

* (Wybory. — Śledztwo). *Paryż, 31 października.* Od jutra rozpoczyna się perjod zgromadzeń wyborczych. Ciekawą i pouczającą będzie rzeczą śledzić za ruchem politycznym, do jakiego dadzą powód wybory paryzkie.—*Rappel* donosi, że p. Juljusz Ferry odjedzie jutro do Aubin, gdzie ma zamiar razem z Juljuszem Simon wyprowadzić śledztwo z starcia zaszłego pomiędzy wojskiem i górnikami. Rząd tymczasem sam ma zamiar ułatwić wszelkiemi środkami zadanie obydwóch deputowanych. (*La Fr.*)

* (Projekta wojskowe). *La Patr.* z dnia 31 października pisze: Donieśliśmy o tem, że zastanawiają się nad różnemi projektami wojskowemi i podaliśmy główną ich osnowę. Niektóre dzienniki donoszą nawet, że jeden projekt przyjęty stanowczo, ogłoszony zostanie dnia 1 listopada w *Journal officiel.* Wiadomość ta jest zupełnie błędną. Rząd zastanawia się w istocie nad obecnym składem wojska; ale przed zebraniem się izby nie ułoży żadnego systemu ani też stanowczego projektu, w kwestji obrony narodowej i bezpieczeństwa kraju. Co do gwardji narodowej ruchomej, której blizkie rozwiązanie zapowiadają niektóre dzienniki, możemy dziś zapewnić, że takowa zostanie utrzymaną i że mają być tylko zaprowadzone w jej organizacji niektóre ulepszenia, które okazały się w praktyce koniecznemi.

* (Pobyt cesarza w Compiegne). *Paryż, 31 października.* Piszą z Compiegne pod dniem wczorajszym: Wbrew doniesieniom, dziś nie było żadnej rady ministrów. Minister spraw wewnętrznych posłał tam jednego z swoich urzędników z reskryptami do podpisu przez cesarza, który pracował tylko dziś z pp. Gressier, Conti i Pietri. Cesarz jadł śniadanie o kwandrans na 12-tą. Ranna niepogoda stała się nieznośną po południu. Cesarz miał o godzinie 1-ej polować z księciem Neyem, jenerałem Montebello, jenerałem Malherbe, pułkownikiem Petit, dowódcą Creny, margrabią Castelbajac, baronem Bulah, wice-hrabią Costa de Beauregard i doktorem Ricord, ale coraz gorsza niepogoda była powodem odwołania tego rozkazu. Śnieg pokrył ziemię i drzewa. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Kandydatura księcia genueńskiego). Donoszą z Madrytu, że powołanie księcia genueńskiego do tronu hiszpańskiego dało powód do nader ożywionych obecnie układów dyplomatycznych. Król Wiktor Emanuel nie dał jeszcze swojego zezwolenia; obawia się on wystawienia tak młodego i niedoświadczonego dziecka na ambicje i intrygi stronnictw tak roznamiętnionych w Hiszpanji. Król włoski wolałby system unji iberyjskiej, na który przystały i popierają go bardzo Włochy i Anglja. Zgodzono się przedtem na to, że książę nie zostanie uznany natychmiast za pełnoletniego, i że przez kilka miesięcy zarządzać będzie krajem nowy rejent, albo rada rejencyjna; ale stronnictwa nie mogły porozumieć się z sobą, gdyż każdy z ich przewódców chce być rejentem, albo prezesem rady rejencyjnej. Postanowiono zatem, ażeby młody książe, który dopiero w m. lutym ukończy szesnaście lat, uznany został dziś za pełnoletniego. (*La Patr.*)

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Kwestja turecko-egipska). Czytamy w gazecie *Nord* pod datą 30-go października: „Wbrew temu co mówiła wczoraj *Patrie*, *Constitutionnel* zapewnia, że podróż sułtana do Egiptu, która wydawała się na chwilę rzeczą postanowioną przez Portę, stała się od kilku dni mniej pewną. Powiadają, że stanowcza decyzja w tym względzie miała być powziętą dopiero po przyjeździe cesarza Franciszka-Józefa do Konstantynopola. Niektóre mocarstwa, przedewszystkiem zaś Anglja, miały odradzać sułtanowi przedsięwzięcie tej podróży, a to w interesie pojednania z wice-królem Egiptu. Z drugiej zaś strony, też mocarstwa mają nalegać na wice-króla, ażeby nie zwlekał zbyt długo ze swą wizytą w Konstantynopolu. Rząd ottomański, przed powzięciem decyzji, chciałby, jak powiedziano wyżej, zasięgnąć zdanie gabinetu wiedeńskiego. Przyznajemy z pokorą, że cała ta historja jest mało dla nas zrozumiałą; postawimy jedynie następujące pytanie, na które nie widzimy na teraz odpowiedzi: jakie wydarzenie niespodziane i nieznane mogło mieć miejsce, ażeby podróż sułtana do Egiptu, doradzana dwa tygodnie temu przez niektóre mocarstwa, jako zdolna ułatwić załagodzenie nieporozumień z wice-królem, była odradzaną dziś przez te mocarstwa, jako mogąca przeszkodzić załatwieniu tychże nieporozumień? Z artykułu *Constitutionnela* zrozumieć można to jedynie, że przed powzięciem decyzji w tej kwestji, Porta ottomańska chce poradzić się rządu austrjackiego, który jako wielce doświadczony w sprawach zajść wewnętrznych, może rzeczywiście prędzej niż kto inny udzielić rady Turcji”.

Ameryka.

* (Kwestja wyspy Kuby). Rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował niedawno dziennikom amerykańskim artykuł półurzędowy, w którym tłómaczy się co do swej postawy w kwestji wyspy Kuby. Gabinet waszyngtoński nie kryje się ze swemi sympatjami dla powstańców wyspy Kuby, lecz stara się zarazem wykazać, że usiłował stale przestrzegać swe zobowiązania międzynarodowe względem Hiszpanji, bez puszczania atoli w niepamięć tych zobowiązań, które Hiszpanja zaciągnęła względem Stanów Zjednoczonych; ajenci lub mniemani posłowie, działający w imieniu mieszkańców wyspy Kuby, zgłaszali się do niego często z prośbą uznania powstańców za stronę wojującą, czyli innemi wyrazami, z żądaniem, ażeby powstańcy traktowani byli narówni z Hiszpanją. Żądano także od Stanów Zjednoczonych, ażeby poszły za przykładem Meksyku, Peru i innych rzeczypospolitych Ameryki południowej, i ażeby dały w ten sposób powstańcom wyspy Kuby zachętę w ich walce z Hiszpanją. Rząd nie przychylił się do tych żądań (powiada dalej komunikacja półurzędowa), a to na zasadzie praw międzynarodowych, albowiem położenie wyspy nie usprawiedliwia, w przekonaniu rządu waszyngtońskiego, uznania flagi powstańców wyspy Kuby, i nie złożono jeszcze żadnego dowodu dostatecznego, że istnieje *de facto* rząd powstańczy, posiadający władzę zdolną zapewnić jego utrzymanie się i jego charakter. Jakkolwiek propozycja co do pośrednictwa rządu Stanów Zjednoczonych została już raz odrzuconą, pomimo to, tenże rząd byłby skłonnym do wznowienia tej propozycji, gdyby wydarzyły się okoliczności zdolne usprawiedliwić taki krok. Tymczasem, rząd trwać będzie nadal w swym sposobie postępowania; przestrzegać on będzie prawa o neutralności i znajdować się będzie w gotowości do dania poparcia sprawie niepodległości wyspy Kuby, w ten sposób, ażeby nie zostały pogwałcone warunki traktatów, lecz nie da się wciągnąć w zawikłania z Hiszpanją, lub z jakiem innem mocarstwem europejskiem, „woli bowiem trzymać się drogi pokoju, jako dającej najniezawodniejsze środki do osiągnięcia wszelkich celów pożądanych w rzeczpospolitych i dla przyjścia w pomoc tym, którzy walczą za swą niepodległość.” Takie usposobienie jest roztropne i budzące zaufanie, lecz z tamtej strony Atlantyku panuje powszechne przekonanie, że niezwłocznie po zgromadzeniu się kongresu, rząd waszyngtoński będzie zmuszony do przybrania postawy bardziej stanowczej na korzyść powstańców wyspy Kuby, albowiem znaczna liczba deputowanych oświadczyla się za sprzyjaniem sprawie powstania. (*Nord.*)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 22 Paźdz. (3 Listopada).

Kalendarz.

We czwartek 23 października (4 listopada) — św. Karola Bormeusza. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 2; zach. o godz. 4 min. 25.

W piątek 24 października (5 listopada) — śś. Zacharjasza pap. i Elżbiety panny. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 4; zach. o godz. 4 min. 23.

Stan pogody.

Dziś z rana ciepła + 4.°1 R.

Wczoraj.	o g. 6 z rana.	o g. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	749.33	750.32
Termometr Reaumura	+ 0.°6	+ 2.°2
Stan nieba	pochmurny	pogodny

Największe ciepło + 2,°8 R. Najmniejsze ciepło + 0,°4 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, dramat w 5-ciu aktach, **Panna de Belle-Isle.** — Osoby: Książę de Richelieu, par Francji—p. *Swieszewski*; Panna Gabrjela de Belle-Isle—pani *Modrzejewska*; Margrabina de Prie — pani *Niewiarowska*; Kawaler d'Aubigny, porucznik gwardji królewskiej—p. *Tatarkiewicz*; Kawaler d'Auvray—p. *Grzywiński*; D'Aumont, kapitan gwardji—p. *Bóczkowski*; Chamillac — p. *Dąbrowski*; Marysia, służąca margrabiny—panna *Gilska;* Lokaj margrabiny—p. *Jejde*; Germain, lokaj księcia de Richelieu—***.—*Jutro*, we czwartek, 1-szy raz balet **Flick i Flock**.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Wczoraj*, we wtorek, dawano komedje **Uściskajmy się!** i **Miód kasztelański**, było osób 444.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, we środę, **Koncert symfoniczny** orkiestry teatru wielkiego pod przewodnictwem A. Müncheimera. — Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie,* od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

TEATR RAPPO. — *Dziś* i *codziennie,* **przedstawienia optyczne** H. Krosso.— Przedstawienia te zawierać będą cudne obrazy, objaśniane ustnym wykładem: 1) Geologja z rozmaitemi perjodami tworzenia się ziemi. 2) Potop, według najpierwszych oryginalnych rysunków Gustawa Doré w 15-u częściach. 3) Kolekcja najpiękniejszych miejsc w Europie i architektonicznych ozdób (przy pomocy magicznego światła). 4) Plastyczne dzieła sztuki, koyie największych mistrzów malarstwa, fantasmagorynne i czarodziejskie obrazy, dokonane przy pomocy optyki i cudowna gra kolorów.— Na powszechne żądanie. — Cena miejsc zniżona: Loża na osób 6, rubli sr. 3 kop. 30 na ubogich; loża na osób 4, rs. 2 k. 20 na ubogich; parquet kop. 50 i kop. 5 na ubogich; miejsce numerowane kop. 40 i 5 na ubogich; pierwsze miejsce kop. 30, drugie miejsce kop. 20; galerja kop. 10. Dzieci do lat 10-ciu płacą na pierwsze i drugie miejsce połowę. — Początek o godzinie wpół do 8-ej. — *Wczoraj,* było osób 167.

* Dnia 21 (2) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 55, wyzdrowiało 44, umarło 5, pozostało 1771 (mężczyzn 853, kobiet 918), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 199, kobiet 177.

* Dnia 21 (2) bież. mies. i r., **urodziło się:** *chrześcjan:* płci męzkiej 9, płci żeńskiej 9; *starozakonnych:* płci męzkiej 5, płci żeńskiej 4, razem 27; —**zawarło śluby małżeńskie:** par: *chrześcjan* 8; *starozakonnych* —; — **umarło:** *chrześcjan:* płci męzkiej 9, płci żeńskiej 6; *starozakonnych:* płci męzkiej 5, płci żeńskiej 3, razem 23.

Ceny Targowe.

dnia 21 Października (2 Listopada) 1869 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	11	28	6	80	6	5
Żyto	6	40	3	85	4	
Jęczmień	5	52	3	15	3	45
Owies	3	68	2	—	2	30
Siemie lniane	—	—	—	—	—	
Kartofle	1	32	—	60	—	82 1/2

Pud siana od kop. 27 1/2 — 30. Pud słomy od kop. 20 — 22 1/2.

Dowozy: Pszenicy 286; Żyta 857; Jęczmienia 1486; Owsa 687 czetwerti.

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt
z Berlina, d. 21 Października (2 Listopada) 1869 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego		74 3/4
Weksle na Warszawę		74 5/8
„ Petersburg 3 tygodn.		82 1/2
„ „ 3 miesięczny		81 1/2
„ Londyn 3 „		6 23
„ Paryż 2 „		80 11/12
„ Hamburg 2 „		150 1/4
„ Wiedeń 2 „		81 1/4
Listy Zastawne 4%		67
Listy Likwidacyjne		56
Obligacje Skarbowe 4%		67
Koleje Rosyjskie		88 1/2
Akcje Drogi Żelaznej Terespolskiej		91 7/8
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		79
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		56 1/2
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		—
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji		115 1/4
„ „ „ 2-ej emisji		112
5-ta Pożyczka Stieglitza		67
5% Listy Zastawne Ruskie		79 5/8
Żyto na targu		48 1/2
„ na dostawę w jesieni		47 3/8
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		124 60
„ Hamburg		—
„ Paryż		49 50
Pożyczka Narodowa		69 30
5% Metaliki		
Akcje Banku Kredytowego		236 60
Z PARYŻA.		
Renta 3%		71 30
Renta Włoska		53 70
Akcje Kredytu Ruchomego		197
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		93 3/8

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІАЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 8005.

MY ALEXANDER II-gi
Cesarz Wszech Rosji Król Polski
& & &
Wiadomo czynimy, iż
Trybunał Handlowy
w Imieniu Naszem
wydał wyrok osnowy następującej:

Obecni: Komosiński Prezes. Temler, Hering } Sędz.

Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie d. 15 (27) Października 1869 r.

(podp.) Komosiński Prezes.
(—) W. Andrychiewicz Podp.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Mając sobie doniesionem w podaniu w dniu dzisiejszym przez Adolfa Hayberger Zakład Cukierniczy w Warszawie pod Nr. 740/1 prowadzącego i tamże zamieszkałego, iż tenże z powodu braku kredytu i ogólnego upadku handlu, stał się niewypłacalnym swoim wierzycielom w myśl więc art. 1, 13 i dalszych księgi III Kodeksu Handlowego.

Trybunał Handlowy w Warszawie

Upadłość Adolfa Hayberger Zakład Cukierniczy w Warszawie pod Nr. 740/1 utrzymującego, i tamże zamieszkałego ogłasza. Czas zaczęcia się takowej z dniem dzisiejszym, jako datą podania określa. Opieczętowanie wszelkiego majątku do tegoż Haybergera należącego pod powyższymi numerami lub gdzie bądź indziej znajdować się mogącego rozporządza i do dopełnienia tego, Podsędka Sądu Pokoju Wydziału II deleguje. Kuratorami upadłości Helbicha Patrona i Anders wierzyciela mianuje. Na Sędziego Komisarza W-go Edwarda Hering Sędziego Trybunału przeznacza. Osobę upadłego przez oddanie go pod dozór policyjny zabezpieczyć nakazuje. Wpis na rsr. 3 jako w obiekcie niepewnym ustanawia i opłatę takowego na masę wkłada. Mocą wyroku w pierwszej instancji pod tymczasową egzekucją mimo opozycji i apelacji wydanego, zawieszenie którego na tablicy Trybunału i podanie go do pism Kuratorom poleca.

(podp.) Komosiński Prezes.
(—) Andrychiewicz Podp.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym od którychby się tego domagano, aby wyrok ten wyegzekwowali. Prokuratorom Królewskim, aby tego dopilnowali. Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej, gdy o takową prawnie wezwani zostaną.

Za zgodność niniejszego głównego wyciągu z swym oryginałem na papierze bez stempla spisanym świadczę i dla Kuratorów masy upadłości wydaję.

Warszawa d. 15 (27) Października 1869 r.
Podpisarz Trybunału,
(podp.) Andrychiewicz.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 8006. Pisarz Sądu Pokoju w Radyniu

Po nastąpionej śmierci:

1. Wigdora Tetelbaum, właściciela nieruchomości w mieście Międzyrzecu pod Nr. 27 położonej, i
2. Franciszka Lubańskiego, właściciela nieruchomości w mieście Radyniu pod Nr. 20 położonej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Maja 1870 r. w Kancelarji mej wyznaczam.

Radyn d. 18 (30) Października 1869 r.
1—2 M. Slubowski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 7634. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 29 Października (10 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna pomiędzy konkurentami którzy deklarację złożyli od najkorzystniej dla miasta zadeklarowanej sumy, na dostawę w ciągu lat dwóch 1870 i 1871 na potrzebę m. Warszawy każdego roku kamieni brukowych sażenów kubicznych około 500, szabru takichże sażenów 200 zaś kopfsztejnu i kostek granitowych w miarę potrzeby od cen a mianowicie:

1. Za jeden sażeń kubiczny kamieni brukowców zwyczajnych rs. 45 kop. 53 wyraźnie rubli czterdzieści pięć kopiejek piećdziesiąt trzy.
2. Za jeden sażeń kubiczny kopfsztejnów rs. 80 kop. 89 wyraźnie rubli ośmdziesiąt kopiejek ośmdziesiąt dziewięć.
3. Za jeden sażeń kwadratowy kostek granitowych rs. 28 kop. 80 wyraźnie rubli dwadzieścia ośm kopiejek ośmdziesiąt.
4. Za jeden sażeń kubiczny szabru rs. 49 kop. 67½ wyraźnie rubli czterdzieści dziewięć kopiejek sześćdziesiąt siedm i pół.
5. Za wytłuczenie jednego sażena kubicznego szabru z kamieni własnością miasta będących rs. 9 kop. 24 wyraźnie rubli dziewięć kopiejek dwadzieścia cztery.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej w warunkach poszczególnionych do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 3,750 i na koszta ogłoszenia rs. 15 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaje niniejszą deklarację iż podejmuje się dostawy w ciągu lat dwóch to jest 1870 i 1871 kamieni brukowych seżenów kubicznych 500, szabru takichże sażenów 200, zaś kopfstejnów kostek granitowych w miarę potrzeby po cenach a mianowicie (wypisać z ogłoszenia) i odstępuję od cen takowych procentów N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy vadium w ilości rs. 3,750 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem d. N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 6 (18) Października 1869 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego-Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 7835. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 5 (17) Listopada roku bieżącego o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1870 to jest od d. 1 (13) Stycznia 1870 roku, do tegoż dnia i miesiąca 1871 roku.

A Dla Warszawskiej straży ogniowej:

Oleju do oświetlenia m. Warszawy i przedmieścia Pragi, oraz latarń w zabudowaniach straży ogniowej znajdujących się około 55000 funt. z których ¾ części rzepakowego, a ¼ konopnego, tylko w czasie wielkich mrozów użyć się mającego, a to od ceny po kopiejek dwanaście i czterdzieści pięć setnych za funt bez różniay rzepakowego lub konopnego.

B. Dla Warszawskiej straży policynej.

Oleju rzepakowego do oświetlania czatowni około funtów 1620 od kopiejek dwanaście i czterdzieści pięć setnych za funt.

Knotów bawełnianych arszynów 350 arszyn od ośmdziesięciu trzech setnych kopiejek srebrem.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej wyszczególnionych a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 850 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1870 to jest od d. 1 (13) Stycznia 1870 r., do tegoż dnia i miesiąca 1871 r. (wypisać szczegółowo dostawę z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej m Warszawy vadium w ilości rs. 850 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 13 (25) Października 1869 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major,
Witkowski.
1—3 Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 7836. Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 5 (17) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w roku 1870 dla Warszawskiej Straży Policyjnej 1,060 sztuk kaftaników wełnianych sztuka od rs. jednego kop. ośmdziesiąt.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny powyżej i w warunkach poszczególnionych a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację iż podejmując się dostawy na rok 1870 dla Warszawskiej Straży Policyjnej 1,060 sztuk kaftaników wełnianych po rs. jeden kop. ośmdziesiąt, i odstępują od takowej ceny procentu N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy vadium w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Warszawa d. 13 (24) Października 1869 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego-Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
1—3 Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

N. D. 7965. Кѣлецкое Губернское Правленіе.

Симъ объявляетъ, что 11 Ноября 1869 г. въ часъ по полудни, въ присутствіи его, будутъ производиться изустные торги на поставку въ будущемъ 1870 году, для Губернскаго Правленія, его Типографіи и Литографіи особой канцляріи Г. Губернатора письменныхъ, типографныхъ и литографныхъ матеріаловъ и канцелярскихъ принадлежностей.

Торги будутъ производиться (in minus), съ уступкою % отъ суммы, которая будетъ причитаться подрядчику за доставленные каждый разъ матеріалы, цѣны которыхъ установлены въ Губернскомъ Правленіи.

Желающіе участвовать въ торгахъ, обязаны явиться къ назначенному сроку въ Губернское Правленіе и представить залогъ въ количествѣ 350 руб. равняющійся $^1/_{10}$ части подряда; не удержавшимся на торгахъ, залогъ будетъ возвращенъ немедленно.

Условія торговъ и образцы матеріаловъ могутъ быть разсмотриваемы въ Губернскомъ Правленіи ежедневно въ присутственное время, за исключеніемъ дней праздничныхъ и воскресныхъ.

Г. Кѣльцы, 17 Октября 1869 года.
Секретарь Губернскаго Правленія,
1—3 Черкевичъ.

N. D. 7996. Окружное Артилерійское Управленіе.

При Варшавскомъ Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи будетъ производиться одинъ торгъ безъ переторжки 25 Ноября (7 Декабря) на продажу въ Брестъ-Литовской крѣпостной артиллеріи негодныхъ и ненужныхъ металловъ, а именно:

1. Мѣди съ припоемъ желѣза 21 пуд.
2. Стали въ разныхъ частяхъ до 274 пуд.
3. желѣза лому до 1938 пуд.

Торгъ назначается изустный, но допускается и присылка запечатанныхъ объявленій, которыя должны быть доставлены въ названное Управленіе въ день торга, не позже 11 часовъ утра съ приложеніемъ при этомъ залога равнаго пятой части или 20% отъ предложенной въ объявленіи за металлы цѣны.

На изустныхъ торгахъ, залогъ долженъ быть представленъ, при объявленіи на гербовой бумагѣ цѣною въ 40 коп., на всѣ вообще продаваемые металлы, на сумму 400 руб. съ тѣмъ, что лицо, за которымъ останется покупка, обязано дополнить залогъ такъ, чтобы таковой составлялъ 20% отъ суммы предложенной имъ за металлы на торгахъ.

Залогъ какъ на изустныхъ торгахъ, такъ и при запечатанныхъ объявленіяхъ, долженъ быть представленъ въ наличныхъ деньгахъ или законныхъ процентныхъ бумагахъ.

Назначенные въ продажу металлы, желающіе могутъ видѣть въ Брестъ-Литовской Крѣпостной Артилеріи, а условія на продажу ихъ, могутъ читать въ Варшавскомъ Окружномъ Артилерійскомъ Уравленіи ежедневно, отъ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни, кромѣ праздничныхъ и воскресныхъ дней.

Г. Варшава, 20 Октября 1869 года.
Правитель дѣлъ, Полковникъ,
1—3 Сомовъ.

N. D. 7955. Варшавское Окружное Артилерійское Управленіе.

Вызываетъ желающихъ принять на себя поставку въ Новогеоргіевскую и Брестъ-Литовскую Крѣпостныя Артилеріи, нижеслѣдующихъ матеріаловъ:

Въ Новогеоргіевскую кожъ сыромятныхъ хлѣбной выдѣлки, имѣющихъ длину 3 аршина и ширина 2 аршина 46 кожъ; въ Брестъ Литовскую 53 кожи.

Въ Новогеоргіевскую, мѣди листовой (№ 12) толщиною въ одну линію, при ширинѣ листа въ 18 дюймовъ 8 пудъ, въ Брестъ-Литовскую 10 пудъ.

Въ Новогеоргіевскую шурупов мѣдныхъ машинной выдѣлки, длиною ½ дюйма, длиною въ ¾ дюйма, длиною въ 1½ дюйма 3000 штукъ; въ Брестъ-Литовскую 11000 штукъ.

Въ Новогеоргіевскую шуриповъ мѣдныхъ машинной выдѣлки, длиною ½ дюйма, длиною въ ¾ дюйма, длиною въ 1½ дюйма, 5000 штукъ.

Въ Новогеоргіевскую шуруповъ мѣдныхъ машинной выдѣлки, длиною ½ дюйма, длиною въ ¾ дюйма, длиною въ 1½ дюйма, 2000 штукъ; въ Брестъ-Литовскую 1500 штукъ.

Въ Новогеоргіевскую сукна сѣраго солдатскаго, шириною въ 2 аршина, 32 арш.; въ Брестъ-Литовскую 63 арш.

Въ Новогеоргіевскую шуруповъ желѣзныхъ машинной выдѣлки, длиною въ ¾ дюйма 28,000 штукъ; въ Брестъ-Литовскую 4000 штукъ.

Торгъ изустный совокупно съ запечатанными объявленіями окончательный безъ переторжки, назначется при Окружномъ Артилерійскомъ Управленіи 4 Ноября 1869 года не позже 12 часовъ утра.

Пріемъ запечатыхъ объявленій прекратится въ день торга въ 12 часовъ утра; при чемъ таковыя объявленія съ подчистками и поправками надлежащимъ образомъ не оговоренными съ обозначеніемъ цѣны цифрами а не прописью и вообще не удовлетворяющія въ чемъ либо правиламъ указаннымъ въ 1909, 1910 и 1912 статьяхъ 1 части 10 тома Свода Гражданскихъ законовъ почтутся недѣйствительными.

Торгъ будетъ произведенъ на каждый предметъ и въ каждую изъ двухъ крѣпостныхъ артилеріи особо.

Залогъ къ торгу для лицъ, которыя пожелаютъ торговаться на поставку матеріаловъ въ обѣ крѣпостныя артилеріи, долженъ быть представленъ на сумму въ 485 рублей, а если кто пожелаетъ торговаться на поставку въ одну изъ крѣпостныхъ артилеріи, то въ такомъ случаѣ слѣдуетъ представить залогъ для Новогеоргіевской въ 245 рублей, а для Брестъ-Литовской въ 240 рублей. Въ залогъ допускаются наличныя деньги, процентныя бумаги, принимаемыя по подрядамъ Военнаго вѣдомства а также вполнѣ благонадежное недвижимое имущество съ установленными о немъ свидѣтельствами.

Подробныя условія на означенную поставку можно читать въ Управленіи въ присутственное время.

Г. Варшава, 17 Октября 1869 года.
Начальникъ Артилеріи,
Варшавскаго Военнаго Округа.
Генералъ Лейтенантъ, Дитерифъ.
Правитель дѣлъ, Полковникъ,
2—3 Сомовъ.

N. D. 7863. Вержболовская Таможня.

Объявляетъ, что на 10 (22) Ноября сего года, въ 12 часовъ полудня, назначена ею продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: шелковыхъ издѣлій по оцѣнкѣ на 113 руб. 18 коп.; шерстяныхъ 170 руб. 61 коп. бумажныхъ 1,117 р. 72 коп.; полотна льнянаго 845 руб. 61 коп; платковъ льняныхъ батистовыхъ 196 руб. 5 коп.; кофтъ, мантилей и халатовъ шерстяныхъ 603 руб.; пелери-

нокъ шерстяныхъ 189 руб.; шляпъ дамскихъ убранныхъ 37 руб. 80 коп.; галстуковъ шелковыхъ 175 руб., туалетныхъ вещей 131 руб.; зонтиковъ шелковыхъ дамскихъ 93 руб.; гвоздей желѣзныхъ и проволоки 285 руб. 17 коп.; спирту 12 руб. 78 коп.; чаю 68 руб. 70 коп.; и разныхъ товаровъ 136 руб. 38 коп.; а всего по оцѣнкѣ на 4,175 руб. и по этому желающіе покупать эти товары, могутъ явиться въ сію Таможню къ означенному сроку.

Посадъ Кибарты, 11 Октября 1869 года.

2—3 Управляющій, Твердянскій.

N. D. 7953. *Конинское Уѣздное Управленіе.*

Сообщается во всеобщее свѣдѣніе, что въ г. Рыхвалѣ 9-го Ноября с. г. въ 11 часовъ утра, будетъ производиться торги на продажу занятыхъ предметовъ Секвестраторомъ на пополненіе казенныхъ недоимокъ, причитающихся съ имѣніи Рыхвалъ, Бялапаненьская Грабова, Варденжинъ I, II, и III части и Свенця, оцѣненныхъ на сумму 5,675 руб., по чему желающихъ участвовать въ торгахъ на означенное время приглашается съ наличными деньгами.

Г. Конинъ, 15 Октября 1869 года.

Начальникъ Конинскаго Уѣзда,
Маіоръ, Канатовъ.

1—3 Дѣлопроизводитель, Хмѣликовскій.

N. D. 7994. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Oranowskiego, urzędnika w Warszawie pod Nr. 805 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu całego postępowania subhastacyjnego u Władysława Masłowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w temże mieście pod Nr. 611 mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,500 z procentem od dnia 5 (17) Września 1867 roku i kosztów od Henryki Izabelli z Schneidrów Billing i Sukcesorów niegdy Jana Michała Billing jako to: 1. tejże Henryki Izabelli z Schnejdrów po Janie Billing pozostałej wdowy w imieniu własnem oraz jako matki i głównej opiekunki nieletnich swych dzieci Teresy i Jadwigi rodzeństwa Billingów w Warszawie pod Nr. 676 zamieszkałej; 2. Emiljana Lelowskiego jako przydanego opiekuna powyższych nieruchomości w Warszawie pod Nr. 528 zamieszkałego; 3. Marjanny Billing panny pełnoletniej w Warszawie pod Nr. 676 zamieszkałej; 4. Teofila Sikorskiego w imieniu własnem, oraz jako ojca i głównego opiekuna nieletnich swych dzieci Heleny i Wacławy rodzeństwa Sikorskich po Sabinie z Billingów Sikorskiej pozostałych dzieci, w Warszawie pod Nr. 1259c zamieszkałego, wszystkich współwłaścicieli nieruchomości Nr. 676 w Warszawie położonej, poszukiwaną wierzytelnością obciążonej, protokułem Michała Wacława Markiewicza, Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w d. 15 (27) Września 1869 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 676 oznaczona, w Cyrkule policyjnym i Administacyjnym VI, w gruncie Magistratu miasta Warszawy, w jurisdykcji Sądu Pokoju Wydziału II w Warszawie będąca, na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 2 kop. 25, ogólnej rozległości z zabudowaniami w przbliżeniu około łokci kwadratowych 8000 mająca, prawem własności do Jana Michała i Henryki Izabelli z Schnejdrów, małżonków Billing należąca, po śmierci zaś Jana Michała Billing należy do Sukcesorów wyżej wymienionych, zostaje zaś w dzierżawnem posiadaniu Ignacego Głażewskiego za kontraktem urzędowym w księdzę wieczystej opisanym, na rok jeden, poczynając od dnia 1 Kwietnia n. s. 1869 r., do tegoż dnia i miesiąca 1870 roku za cenę rs. 500 rocznie.

Na gruncie tej nieruchomości, są następujące zabudowania:

1. Dom frontowy parterowy masiv z cegły murowany, dachówką holenderką kryty, z jednym kominem blaszanym z rynnami blaszanemi, mający okien z okiennicami trzy i otwór do piwnicy, od podwórza okno małe.

2. Mur z cegły z dwoma takiemiż słupami, w których osadzona jest brama dwuskrzydłowa filungowa z furtką.

3. Oficyna z drzewa i częścią z muru zbudowana do domu frontowego ad 1 opisanego przybudowana z nim łączność mająca, pod pół dachem gontami krytym o jednym kominie murowanym, nad dach wyprowadzonym z facjatą o 3-ch oknach i dwojgu drzwiach, przytem jest wejście do piwnicy murowane, gontami kryte, do której prowadzą drzwi ze stancji.

4. Budka dla stróża z desek gontami kryta, o jednych drzwiach.

5. Oficyna w pruski mur pod pół dachem gontami krytym, o jednych drzwiach i jednym oknie.

6. Oficyna w pruski mur pod pół dachem gontami krytym, z rynnami blaszanemi, o jednym kominie murowanym nad dach wyprowadzonym, z otworem dla kominiarza i facjatą o dwóch oknach i jednych drzwiach, oraz z okienkiem górnym.

7. Śmietnik z bali.

8. Szopa na słupach deskami kryta, bez ścian.

9. Kuźnia murowana blachą kryta z rynnami blaszanemi, o jednych wierzejach i jednym okienku.

10. Oficyna murowana karpiowką kryta, o dwóch kominach murowanych nad dach wyprowadzonych, z rynnami blaszanemi, ma na dole okien potrójnych dwa, drzwi oszklonych dwa i drzwi komunikacyjne z kuźnią w szczycie na piętrze okien dwa i drzwi jedne, do których prowadzą schody drewniane z gankiem drewnianym i takąż galeryjką, w szczytach po dwa okna mieszkalne piętrowe i po jednym na facjatach.

11. Komórka murowana blachą kryta, z rynną blaszaną o trzech drzwiach pojedynczych.

12. Studnia halami cembrowana z pompą drewnianą i kulą żelazną.

13. Podwórze kamieniem polnym brukowane.

14. Oficyna podłużna murowana, blachą kryta z rynnami blaszanemi, o jednym kominie murowanym nad dach wyprowadzonym, o czterech oknach i dwóch drzwiach.

15. Oficyna poprzeczna drewniana, zewnątrz tynkowana, gontami kryta o jednym kominie murowanym nad dach wyprowadzonym, z rynnami drewnianemi, o 4 oknach i bramie przejazdowej na drugie podwórko bez wierzei z tyłu okien 3 i schody na zewnątrz urządzone deskami obite na górę prowadzące, tudzież drabina na dachu.

16. Oficyna drewniana tynkowana, karpiówką kryta, o jednym kominie murowanym nad dach wyprowadzonym, z rynnami drewnianemi o dwóch oknach i jednych drzwiach w szczycie, której są urządzone schody na górę prowadzące.

17. Komórka z bali gontami kryte, o dwóch drzwiach

18. Szopa pod pół dachem gontami kryta z bali zbudowana, o ośmiu drzwiach pojedynczych, w której kloaka na śmietniku o 4-ch drzwiach.

19. Ogród owocowy i warzywny od strony podwórka sztachetami i parkanem z dwóch stron parkanem ogrodzony, w którym znajduje się: a) drzew owocowych sztuk 30; b) dół deskami kryty cembrowany do spływu wody z podwórza; c) altanka z łat gontami kryta.

W nieruchomości tej jest lokatorów dziesięciu z imion i nazwisk, oraz ilości ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Władysława Masłowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 611 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Wincentego Kępińskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. Konstantemu Łąckiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Warszawie Wydziału II-go, w Warszawie pod Nr. 790 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 16 (28) Września 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 1 (13) Października 1869 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana, dnia 10 (22) Grudnia 1869 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Władysław Masłowski, Patron przy Trybunale Cywilnym tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 14 (26) Października 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 14 (26) Października 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 8003. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Władysława Rogójskiego obywatela ziemskiego w dobrach własnych Tomczyce Okręgu Czerskim Powiecie Grójeckim Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod Nr. 496 u Andrzeje Wolff Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu obrane mającego, w poszukiwaniu rsr. 5,410 kop. 59¼ z procentem prawnym od dnia 12 (24) Czerwca 1866 r. liczącym się (z możnością potrącenia upłaconych do rąk żądającego na rachunek procentów zaległych rsr 180) i kosztów egzekucyjnych od Andrzeja Grobickiego Sędziego, właściciela dóbr ziemskich Ługowice w Powiecie Grójeckim Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 393 lit. B zamieszkałego, protokółem Władysława Karwowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w dniu 9 (21) Maja 1869 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Ługowice w Powiecie Grójeckim O-gu Czerskim Gubernji Warszawskiej gminie Borowe parafii Michałowice w jurisdykcji Sądu Pokoju w Grójcach położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Andrzeja Grobickiego należące, i w tegoż posiadaniu zostające, składające się z jednego kawała gruntu obcą własnością nieprzedzielonego, mające rozległości gruntu około włók 50 po największej części żytniego klasy I. Wysiewa się rocznie oziminy około korcy 100 a jarzyny 150, siana zbiera się zaś około fur parokonnych 300.

W dobrach tych znajduje się inwentarz żywy: owiec sztuk 300, wołów 10. Inwentarz martwy: młocarnia czterokonna 1, sieczkarnia 1, kierat żelazny 1, pługów drewnianych z grądzielami 5.

Dochód stały roczny przynosi arenda sucha w kwocie rs. 15, reszta dochodu obliczyć się nieda.

Na gruncie zajętych dóbr znajdują się następujące własność dworską stanowiące zabudowania:

1. Dom drewniany (dwór) w węgieł postawiony z zewnątrz i z wewnątrz tynkowany o 1 kominie murowanym nad dach wyprowadzonym z gankiem murowanym z cegły. Dach gontami kryty.

2. Zabudowanie drewniane w słupy, częścią słomą a w części gontami kryte na podmurowanin stanowiące 5 chlewków.

3. Zabudowanie drewniane w węgieł słomą kryte na podmurowaniu, stanowiące stodołę o 3 klepiskach. Tu właśnie ustawiona jest młocarnia i sieczkarnia powyżej przytoczone.

4. Zabudowanie masiv murowane w części słomą a w części gontami kryte, stanowiące owczarnię, przytem:

5. Wrota i w części parkan rozebrany, jak równie wiązania z belek po przewróconej szopie.

6. Zabudowanie drewniane w słupy, częścią słomą a w części gontami kryte stanowiące wołownię.

7. Chlewik mały drewniany słomą kryty.

8. Chałupa drewniana w węgieł postawiona gontem kryta, o 1 kominie murowanym nad dach wyprowadzonym. Po zatą.

9. Ogród mały owocowy, w którym znajduje się drzewek owocowych około sztuk 30. Obok zaś chałupy ad 8 opisanej.

10. Ogród młodociany w którym jest drzewek małych około sztuk 30 a dużych 8.

11. Studnia balami cembrowana z żórawiem drewnianym i kubłem.

12. Zabudowanie drewniane w węgieł gontami kryte, z 1 kominem murowany nad dach wyprowadzonym z wystawą, stanowi on karczmę w której mieszka 2-ch parobków i szynkarz Jan Wilewski.

13. Staw dworski zarybiony, mający rozległości około morgi 1.

14. Dół z którego kopią glinę i wyrabiają cegłę.

15. Stodoła czyli szopa na siano drewniana w słupy słomą kryta. Innych zabudowań niema.

Zajęte dobra Ługowice mają lasu sosnowego i lisciastego około włók 8, łąk około włók 4, gruntu ornego około włók 30. Reszta znajduje się pod wycinką po byłym lesie, zabudowaniami, drogami, rowami, ogrodami i nieużytkami.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Andrzeja Wolff Obrońcy przy Senacie w Warszawie, pod Nr. 496 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego złożone przerzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Leonowi Sułkowi, Wójtowi gminy Borowo we wsi Borowo urzędującemu, na ręce własne.

2. Józefowi Borowskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Czerskiego w m. Grójcu urzędującemu, na ręce własne.

Obduwom dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1869 roku.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie d. 11 (23) Czerwca 1869 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na jawnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana w Wydziale I d. 3 (15) Września 1869 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Andrzej Wolff Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w d. 3 (15) Września 1869 r., 17 (29) Września 1869 r. i 1 (13) Października 1869 r., trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr ziemskich Ługowice w Powiecie Grojeckim Gubernji Warszawskiej położonych, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w dniu 1 (13) Października 1869 r. wydanym, termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonych dóbr na d. 3 (15) Listopada 1869 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń rzeczonego Trybunału w Wydziale pierwszym w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia rozpocznie się od sumy rsr. 20,000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego.

Warszawa d. 21 Paźdz. (2 Listop.) 1869 r.
Radca Dworu Zgórski.

N. D. 7015. Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe jesionowe, zegary, lustra, lampy, szafy i stoły sklepowe. towary galanteryjne i t. p. przedmiota w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b. o godzinie 9 z rana na targu Grzybów a ogodzinie 10 na placu targowym Sewerynów zwanym, w dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. ogodzinie 10 z rana na gruncie nieruchomości Nr. 1340 w Warszawie i w dniu 27 Października (8 Listopada) 1869 r. o godzinie 11 z rana na placu targowym przy Trzech Krzyżach zwanym w Warszawie, przez publiczną licytację niezawodnie sprzedane zostaną.

Władysław Popławski, Komornik.

N. D. 8007. Prawnie zajęte: meble jesionowe, miedź, mosiądz, maszyna do szycia, lustro, rodał, sukno i syberyna, bielizna, garderoba damska, i t. p. przedmiota, w dniu 23 Października (4 Listopada) 1869 r; wóz, koń z uprzężą, garnki żelazne miedź, mosiądz, kożuch czarny suknem pokryty, umywalnia jesionowa i t. p. w dniu 27 Października (8 Listopada) 1869 r., wszystko na placu przed trzema Krzyżami o godzinie 10; rozmaite meble machoniowe i jesionowe, szafy sosnowe, miedź, mosiądz, lustra, zegary i t. p. przedmiota w dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. o godzinie 2 z południa na targu za Żelazną-Bramą, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

1—1 *Chraszczewski*, Komornik.

N. D. 8004. W dniu 23 Października (4 Listopada r. b. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną-Bramą w Warszawie, w egzekucji sądowej prawnie zajęte ruchomości, jako to: żyto, pszenica, fortepian palesandrowy, meble machoniowe i jesionowe, rądle miedziane i t. p. przez publiczną licytację sprzedane będą.

1—1 M. *Magnuski*, Komornik.

N. D. 8001. Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, jesionowe, obrazy olejne i t. p., na targu za Żelazną Bramą w Warszawie w dniu 24 Października (5 Listopada) r. b o godzinie 11-tej z rana, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

1—1 Jakób *Szymanowski*, Komornik.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.
ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

N. D. 7812. Zostało zagubione na pocztamcie w Kielcach Ludomira Ciechońskiego prowizora farmacji, **pozwolenie** do Zarządu Aptekami, wydane przez Inspektora Lekarskiego zostającego przy Namiestniku w Królestwie Polskiem, pod dniem 2 (14) Września 1868 r. za Nr. 450; uprasza się znalazcę o złożenie powyższego dokumentu do Redakcji.

3—3—13411. **L. C.**

N. D. 7755. Podaje do wiadomości publicznej iż **Bilet Lombardowy** wydany z Nr. 1159 na rs. 5, zaginął. Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 19 Września (1 Października) r. b., to jest od daty ostatniego ogłoszenia, zgłosił się i prawo posiadania onego w dyrekcji lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie, duplikat biletu wydany zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach dyrekcji. (12,136)

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.